

(346)
Rok XXIX
PAŹDZIERNIK 2023
PR 11353
ISSN 1897-8789
CENA 50 gr
www.gpr24.pl
redakcja@gpr24.pl

GŁOS PRUSZKOWA



MIEJSKI I POWIATOWY MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO, KULTURALNO,
INFORMACYJNY - TYTUŁ ISTNIEJE
OD 1919 ROKU

Zasięg: Powiat Pruszkowski, Podkowa Leśna, Janki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa - Ursus

ANIN
KSIEGARNIA ANIA
NA RYNKU OD 1990r.

Zapraszamy!
Pruszków, Kraszewskiego 39



Foto - MKS Pruszków

czytaj S. 16-17

Zespół MKS PRUSZKÓW – ORLEN BASKET LIGA KOBIET- sezon 2023/2024. Stoją od lewej: Paweł CURYŁ, Wojciech PIELECH, Magdalena PARYSEK-BOCHNIAK, Pola DMOCHOWICZ, Rafał HAPONIK, Katarzyna ŚWIEŻAK, Marta MARCINKOWSKA, Jacek RYBCZYŃSKI, Grzegorz KWASIBORSKI. Kłęczą od lewej: Karolina ZABORSKA, Marta STAWICKA, Sonia FROJDEFAL, Wiktoria JASTRZĘBSKA, Maja HAPONIK, Karolina GIŻYŃSKA.

SKARB KIBICA MKS PRUSZKÓW - ORLEN BASKET LIGA KOBIET SEZON 2023/2024



Złot food trucków na dachu Nowej Stacji Pruszków za nami!

Pierwszy weekend jesieni 22 września zaowocował Złotem food trucków tym razem na dachu galerii handlowej Nowa Stacja mieszczącej się przy ulicy Henryka Sienkiewicza 12 w Pruszkowie! Kucharze karmili spragnionych plenerowych eventów mieszkańców Pruszkowa przez trzy dni od 22 do 24 września w „restauracjach” pod chmurką.

Eventy „foodtruckowe” wpisały się już na stałe w mapę pruszkowskich wydarzeń.

W piknikowej atmosferze można było spróbować dań z co najmniej czterech kontynentów! Nie zabrakło potraw kuchni orientalnej, bałkańskiej, śródziemnomorskiej, a także amerykańskich burgerów, belgijskich frytek, słodkich przekąsek, kawy oraz zimnych napojów.

Organizatorem corocznych zlotów jest organizacja FUTRAKI, która skupia kilkuset właścicieli food trucków, wyselekcjonowanych pod względem jakości.

Wstęp na wydarzenie był wolny.

REDAKCJA
Foto - Ewa Trąbińska



BEZPIECZNA PRZYSZŁOŚĆ POLAKÓW

Lista PiS w głosach 3

Zdzisław SIPIERA

HILLWOOD
A PEROT COMPANY

MAGAZYNY DO WYNAJĘCIA
W CAŁEJ POLSCE

690 000 225

9 771 426 438 005



METAMORFOZA



Włodzimierz Szpak - reżyser dokumentalista, felietonista
Foto - autor pt. Rzeźba Jana Fabre z cyklu „Duchowi strażnicy”

Od kilku lat próbuję zainteresować różne studia filmowe trzema pomysłami na krótkie filmy animowane. W każdym z nich posłużyłem się metaforą dla wyrażenia ważnych – według mnie – treści. Pomysły te nawiązują do tak cenionej przeze mnie polskiej szkoły animacji, która w latach 60-tych, 70-tych i początkach 80-tych święciła triumfy na licznych festiwalach w kraju i za granicą.

Jej znakiem szczególnym była traktowana metaforycznie opowieść o ludzkiej egzystencji, kondycji człowieka. Realizowane wówczas króciutkie powiastki filozoficzne nie raz zaskakiwały oryginalnością i głębią ujęcia. Przypomnę tylko „Schody” Schabenbecka, „Tango” Rybczyńskiego, filmy Daniela Szczechury. No i teraz okazuje się, że twórcze nawiązanie do polskiej szkoły animacji nikomu nie jest potrzebne. Furtka została zamknięta, „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”, po co się zastanawiać nad życiem, jego sensem, kondycją człowieka (po cholerę to komu?...), żyjemy chwilą, z Bogiem lub bez Boga, dobrze jest, a będzie jeszcze lepiej, „pecunia non olet” itd. itp. I najważniejsze: podejrzewam, że ludzie, którzy czytali moje scenariusze w większości nie bardzo rozumieją, czym jest metafora (często utożsamiają ją z symbolem). Może dlatego, że w filmach, które masowo oglądają na różnych popularnych platformach streamingowych, metafory nie występują. Metafora najmocniej manifestuje się w poezji, a kino ma dziś niewiele wspólnego z poezją. „W metaforze kryją się chyba potencjalnie największe możliwości człowieka - pisał Ortega y Gasset. Jej skuteczność graniczy z magią, wydaje się ona narzędziem tworzenia, które Bóg przez pomyłkę zostawił we wnętrzu jednej ze stwo-

rzonych przez siebie istot, podobnie jak roztargniony chirurg zostawia nożyce w brzuchu pacjenta... Dziwna jest zaiste - owa tkwiąca w człowieku zdolność podstawiania jednej rzeczy w miejsce drugiej – nie tyle z potrzeby posiadania pierwszej, ile z potrzeby pozbycia się tej drugiej. Metafora pozbywa się przedmiotów rzeczywistych, maskując je i czyniąc z nich coś zupełnie odmiennego...”. Właśnie tak jest z moim pomysłem na krótki film animowany, który przyszedł mi do głowy 7 lat temu we Florencji po obejrzeniu rzeźb belgijskiego artysty Jana Fabre. „Rogi” to żart filmowy, żart z głębszym podtekstem. Facet budzi się w nowej rzeczywistości: ludziom urosły rogi, różne – mniejsze, większe... Zaspamy, nie całkiem rozbudzony jakby nie zauważa tego na początku. Być może sądzi, że to jakaś mistyfikacja, coś, co osobiście jego nie dotyczy. Przeżyje szok, gdy stwierdzi obecność zgrubień (zaczątków rogów) na swojej głowie.

Ileż to już razy budziliśmy się w całkowicie odmienionej rzeczywistości (mam na myśli ludzi z pewnym bagażem historycznym i życiowym)?... Nie zawsze były to radosne przebudzenia (choć były i takie).

Okno na Planty



Fot. Henryk, Tomasz Kaiser

Andrzej Sikorowski - polski piosenkarz, kompozytor, gitarzysta, autor tekstów. Foto - archiwum Vis a vis
Od 1977 w krakowskiej grupie Pod Budą.

Upał

Wzrębień za oknem nie pozwolił ani przez chwilę myśleć o jesieni, ba-bie lato nie opłatało mnie ani na

ulicy ani na spacerze po Plantach. Ze zmianą klimatu musimy się godzić, bo ona po prostu zaistniała.

Od pół wieku prawie bywam w Grecji, ale takich upałów jak tego roku jeszcze tam nie przeżyłem. 48 stopni to już przesada, morską wodą nie dająca żadnej ochłody, pożary po których nagle zalało pół ojczyzny mojej małżonki. Z pożarem notabene stoczyłem pojedynek samochodowy. Jadąc głównym traktem greckim – autostradą z północy na południe, zobaczyłem nadciągającą z prawej strony tyralierę ognia. Czy zdążyć nim wejdzie na drogę, którą natychmiast zamkną i każą objechać bocznymi ścieżkami? Żona krzyczała, że się zaraz zgrilujemy, a ja cisnąłem moje wysłużone Volvo do dechy. Udało się. Pozostał zastrzyk adrenaliny i myśl, że w potwornym skwarze jacyś facci gaszą tę płonącą przestrzeń – współcześni herosi. Niech jesień będzie łaskawa.

Za zgodą Vis a vis



Foto - domenia publiczna





ODWIECZNE PIEŚNI - ODWIECZNE PIĘKNO... TYLKO WYBITNI TWÓRCY MOGĄ SWOBODNIE ZEJŚĆ Z UŚWIĘCONEJ TRADYCIĄ DROGI PIĘKNA I OBSZARY EKSPERYMENTU ZŁOŻYĆ NA OŁTARZU WYOBRAŹNI TEŻ TYLKO NIELICZNYM!!!



Jerzy Antkowiak - projektant mody, felietonista
Foto - obraz autorstwa Jerzego Antkowiaka

To będzie dziwny felietonik październikowy i zupełnie nie oszczędnościowy, (bo w Pe-erelu miesiąc PAŹDZIERNIK był MIESIĄDZEM OSZCZĘDZANIA), oszczędzania, CZEGO? To już kalendarz nie podpowiada.

Pomysł mam dość szalony, bowiem używając tak mi bliskiego „chaosu twórczego” chcę zilustrować tak najprościej te tytułowe R O Z T E R K I. Ponieważ niespodziewanie byłem, w MIEŚCIE ŁÓDZI na PREMIERZE WIECZORU BALETOWEGO. Do muzyki KARŁOWICZA, KILARA i SZYMANOWSKIEGO – BALET – SOLIŚCI, KORYFEJE, ZESPÓŁ – tańczyli do pięknej, ale nie łatwej muzyki. TANCZYLI PIĘKNIE i o tym napiszę za miesiąc i nie bez powodu. Wybieram się „z niezapowiedzianą wizytą” do SZEFOSTWA MAZOWSZAKÓW i PRUSZKOWIAKÓW, ale bez obaw niczego ani nikogo nie mam zamiaru przerabiać w TEATR MODY...

Natomiast fragmenty felietonu z lutego 2022 mają klimat pewnych rozterek twórców MODY, KINA, BALETU, a dotyczą one zarówno WIELKICH jak i MAŁYCH, ŚREDNICH, NIJAKICH i zakochanych w sztukach pięknych. Przepraszam, ale paskudnie to napisałem, ma to wyglądać i brzmieć tak: „i ZAKOCHANYCH W SZTUKACH PIĘKNYCH” i naprawdę nie szkodzi, że jak to w życiu bywa „BEZ WZAJEMNOŚCI”. Myślę i to proszę MOICH CZYTELNIKÓW pisać bez kokieterii, mój powrót do malarstwa po niemal sześćdziesięciu latach „nieróbstwa” też nosi efekty „bez wzajemności”.

Manuel de Falla TRÓJKĄTNY KAPELUSZ, premiera poznańska SOIRÉE DE GALA 1965 soliści TERESA KUJAWA i WYBITNY POLSKI CHOREOGRAF CONRAD DRZEWIECKI TYM RAZEM W ROLI TANCERZA! TEN FELIETON jest zapowiedzią, USTUPADOWEGO i myślę, że jak pożenię OTRĘBUSY z ŁÓDZIĄ, ŁÓDŻ z POZNANIEM, PRUSZKÓW obowiązkowo z WARSZAWĄ a OSTOJĘ PĘCICKĄ z BAŁUTAMI – to wyjdzie z tego albo DŻUNGLA ARTYSTYCZNA ALBO PEJZAŻ PIĘKNEJ POLSKIEJ ZŁOTEJ JESIENI, lub nie... J. A.

Siedzę na rewii mód, czego ostatnio unikam (żeby się niepotrzebnie nie wzruszać?). Na szczęście są na pokazie piękne kobiety, niektóre tylko na przesadnie wysokich szpileczkach chodzą na ugiętych nóżkach. Pokaz, niemalże benefis, piękne marszczone przy karczku płaszcze bezużłki, tylko martwi modele jak z trumny wyjęci, zupełnie jak z filmu Kubricka. Ponieważ jestem starym pacyfistą, a wojnę przeżyłem naprawdę, to jeśli chodzi o Kubricka, to wolę i mogę chodzić pasjami na „Mechaniczną pomarańczę”, ale okazała się, że nie tylko. Zawsze kiedy siadam do pisania felietonu, otwieram sobie telewizor, bo lubię, jak mnie coś rozprasza, ale też czasem jest coś na rzecz, tak było kiedyś z Rashōmonem, tak było z Moulin Rouge, tak było z filmem Bergmana „Tam gdzie rosną poziomki”.

Siedzę sobie w nocy z moją Eriką Neumann to moja maszyna do pisania. Widzę neurotycznego



romantyka z giwerą o jakichś aerodynamicznych kształtach, pięknie i kochanka kilku pokoleń - to Christopher Walken w filmie, który oglądałem w nieistniejącym już kinie Skarpa na Kopernika w Warszawie - „Psy wojny”. „Full Metal Jacket” powstał siedem lat później, a ja siedem lat później odkryłem już inne kino, zaczął się stan wojenny i oglądaliśmy na kasetch w wielkiej konspiracji (nasa konspira była tak hataśliwa, że zomowcy też to z nami oglądali), a były to „Białe noce” z pięknie

tańczącym Barysznikowem, który właśnie dał nogę ze Związku Radzieckiego. I teraz czas najwyższy, aby zbliżając się do finału, napisać, o co tak naprawdę się upieram przy tych kamizelkach.

Wracam do domu, mocno zestresowany, i tu, proszę drogie czytelników - ołśnienie. Rozwiesiłem w ogrodzie, przed wyjściem na spotkanie, no właśnie co? Około trzydziestu moich kolorowych kamizelek z dawnych kolekcji. Czego tu nie ma - są dzieci kwiaty, wiszą donżuan i bon vivants, atlasy i welury, i

jest też kamizelczka skromnego subiekta żywcem od Wokulskiego. To ja z wojen to już wolę moją nieustającą wojnę z molami, tu nie trzeba ani armat, ani kamizelek kuloodpornych, a tamte piękne dzieci kwiaty z lat siedemdziesiątych żyją nadal w mojej wyobraźni.

Jerzy Antkowiak



„TYLKO ŚWINIE SIEDZĄ W KINIE”



Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta
Foto. Agata Kubis (serwis filmowy)

Pojechałem do kina Atlantic na prasowy pokaz filmu Agnieszki Holland, mimo, że kilka osób zapowiadało mi ostracyzm w myśl starego hasła z epoki okupacji niemieckiej: „tylko świnie siedzą w kinie”. Jednak nie można autorytatywnie mówić, pisać o książce której się nie czytało, wystawie – jakiej się nie widziało, itp.

Czarno-biały, grubo ponad dwugodzinny, obraz formalnie jest fabularnym, choć początkowo miał być dokumentem. Widać autorka nie dysponowała materiałem filmowym (nie mogła go uzyskać?) jaki by jej pasował do scenariusza. Z gigantyczną obsadą (głównie techniczną) i w koprodukcji z czeskim studiem i m.in. Canal+ oraz wianuskiem sponsorów, od niemieckich po – np. miasto stołeczne Warszawa (300 tys. wg Trzaskowskiego) czy dwie fundacje Masovia.

Przygotowania do realizacji obrazu objęły setki godzin pracy ekipy (bo to olbrzymia produkcja), głównie pracy researcherskiej. Między innymi materiałów Straży Granicznej – choć ta twierdzi ustami swojej rzeczniczki, iż nie było kontaktów ze strony filmowców. Co dziwi niepomnie, bo co najmniej 90% akcji filmu dzieje na terenie pogranicznym i ona – ta Straż jest jednym z bohaterów. Fabuła – podkreślił raz jeszcze, to obraz fabularny – ale oparty na faktach. Zaczyna się od wnętrza samolotu tureckich linii lecącego do Mińska. To tam na pokładzie poznajemy rodzinę syryjskich uchodźców i kilkoro innych bohaterów obrazu, w tym wykształconą Afgankę, znającą języki, mającą zawsze naładowany telefon i power bank. W pobliże polskiej granicy dostają się (a nie jak faktycznie było podwożeni przez władze) tzw. marszrutką (mały bus – częsty środek lokomocji za wschodnimi granicami) i oczekują na sygnał w telefonie – zbawczą pinezkę, kiedy ugadani białoruscy pogranicznicy przepchną grupę na polską stronę.

Jest rok 2021 i na granicy leżą tylko zwłoki koncertyny (specjalny drut). Oczywiście po polskiej stronie oczekują przemysłni-



cy jacy dyspozycję dostają od gangów przemysłników – ale Holland już tego nie dąży. Skupia się na losach wymienionej grupy, wyłapywaniu przez straż graniczną i pomagającej jej policji oraz wojsku (czego w filmie nie ma). Bo wszak imigranci NIELGALNIE dostają się na nasz teren i nie może dziwić chowanie się po lasach, nocowanie w przygodnych chałupach czy nie oddanych jeszcze do użytku domach.

Jak wiemy ta strefa granicy była zamknięta dla postronnych osób cały rok, łącznie z zamykanymi sukcesywnie oficjalnymi przejściami. Uchodźcy w rozmowach deklarują kierunek: Szwecja, nie padają słowa o azylu w Polsce czy o kierunku na Niemcy. Nasze służby działają coraz skuteczniej i wyłapują coraz więcej niechcianych przybyszów. Grupami przewożono ich na granicę i po otwarciu siatki przepychano na białoruską stronę. Jeden z bohaterów sędziwy i schorowany Syryjczyk twierdzi, iż był przepychany siedem razy w tą i z powrotem. Pogranicznicy białoruscy nie żałują pątek, przy okazji łupiąc np. po 50 euro za butelkę wody. Holland pokazuje naszych, którzy także nie żałują pątek a nawet psów – atmosfera niczym z obozów niemieckich. Ani słowa o pomocy rannym czy chorowitym uchodźcom. Więcej – mieszkająca w strefie granicznej pani psycholog (psycholożka) grana przez Maję Ostaszewską włącza się do pomocy imigrantom organizowaną przez młodych z Grupy Granica. Używa samochodu i swojego domu – zostaje poddana brutalnej represji przez policję, rozebrana do naga spędza noc w

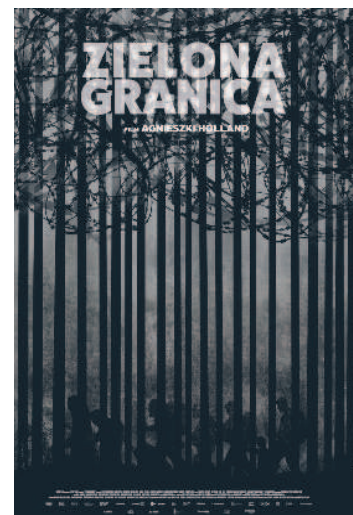
areszcie, a samochód demoluja nieznani sprawcy. Na dodatek „wszyscy” rodzą (obsesja Holland?) – jedna z imigrantek, potem następna – także żona żołnierza Służby Granicznej. Oczywiście tamte w lesie – żona pogranicznika w komfortowych warunkach szpitalnych.

Jak na czarno-biały obraz reżyserka kontrastuje sytuację – także końcową sekwencję filmu. Jest luty 2022 i na granicę w Przemyslu ciągną tysiące Ukraińców – wsiadają do luksusowych autokarów z wyborem: Kraków, Katowice, Warszawa zabierając z sobą kochane kotki i kanarki. Spotkany pogranicznik Jan (Tomasz Włosok) – ten którego rodziła żona – na pytanie aktywistki Granica, pan był na granicy z Białorusią? - odpowiada: - nigdy tam nie byłem. Słowem – pełen rasizm: biali Ukraińcy luksusowo jadą do Polski zaś kolorowi przybysze giną na białoruskiej granicy – z naszej winy. Takich akcentów w „Zielonej Granicy” jest bez liku. Nie mówiąc o przekleństwach czy wściekłych atakach na władze (monolog komputerowy Macieja Stuhra o marszu faszystów). Zakłamanym i podłym filmie, gdzie ludność Podlasia na widok kogoś w kukurydzy natychmiast dzwoni na nr 112. Gdzie głównym zajęciem pograniczników jest gotowanie bimbru na wypasionie aparaturze. I łapanie do bud (jak gestapo) z dziurawymi dachami biednych imigrantów.

Ten upolityczniony obraz w znacznym pośpiechu (przed wyborami!) wprowadzono 22 września br. do ponad 300. kin w Polsce w atmosferze powszechnego

oburzenia i protestów patriotów oraz zaskoczonych władz. Po pierwszych dniach emisji na portalu <filmweb.pl> obraz oceniło 21 tys. rejestrowanych kinomanów i średnia ocen była 2,5 w skali do 10, czyli kiepska.

ZIELONA GRANICA reż. A. Holland;
scenariusz: A. Holland/G. Łazarkiewicz-
Sieczko/M. Pisuk; zdjęcia: T. Naumik;
dramat – 2023.





Zbigniew Poręcki - aktor, felietonista
Ilustracja - Cyrano de Bergerac

NOS

Nos, nosek, noseczek, nochal, klipa, klupa, kinol, kichawa, nos jak grucha, a zarazem organ powonienia, przydatny w oddychaniu, najbardziej wystająca część twarzy. Z tego, że najbardziej wystaje można w niego często oberwać, puchnie, nadając dotkniętemu nieszczęściem wygląd wielce krotchwilny, jednakowoż wzbudzający współczucie. Z powodu tego nieszczęsnego organu niektórzy narażeni są na wieczne cierpienia. Cyrano de Bergerac bohater sztuki teatralnej, autorstwa Edmonda Rostanda, właściciel najdłuższego nosa w literaturze, szlachcic, żołnierz, romantyczny kawaler, zakochany po uszy, cierpiał niepomrotnie z powodu tej olbrzymiej usterki w swoim wyglądzie. Pozwolę sobie na jeden malutki cytacik...

Na końcu przestania, zadaję pchnięcie. Nos wielki mieć może tylko mąż rozumny,
Upierzmy, dobry, hojny, sprawiedliwy,
Mężny,
Wspaniałomyślny, miły – słowem miary
Takiej,
Jak ja.
Wiem, że zduszę mnie wasze uściski
Padalce:
Nic nie szkodzi, ja walczę! Ja walczę
Ja walczę!

Pinokio Carla Collodiego miał tę przypadłość, że organ (oczywiście mam na myśli nos) wydłużał mu się tylko w chwilach, kiedy kłamał, a kłamał często ten drewniany chłopczyk. U nas przed wyborami politycy kłamią, ile wlezie, a nosy jakby bez zauważalnych zmian. Jeden taki, mistrzynio w swoim fachu, codziennie łże jak pies, a tłumy chamskich popleczników wyją z radości. Popychają dziennikarzy, opluwają, grożą, nie pozwalają zadawać niewygodnych pytań. Nos mnie



nie zawiódł. Wiedziałem, że tak będzie. Ale mój nos mi mówi, że wynik wyborów będzie nie po myśli tych zdziżących tłumów. Kanclerz Niemiec wsadza nos w nie swoje sprawy! Przestał już udawać pirata z Karaibów, pozbył się opaski na oko i wali w nas jak z okrętowego działa. To my jesteśmy winni tej migracji, my zaprosiliśmy nieproszonych przez nas gości, my rozpętaliśmy wojnę na Ukrainie. Nam nie wolno regulować Odry, budować portu w Świnoujściu. Na elektrownie atomową nie ma zgody, tunel pod Świną najlepiej zasypać. I co jeszcze? Zapamiętaj piracie z Karaibów, że my Polacy mamy cię głęboko... w nosie! Prezydent Ukrainy też robi jakieś dziwne wolty. Za te 5000 hełmów od Olafa Karaibskiego, mało mu nie wskoczy tam, gdzie słońce nie dochodzi i zaczyna nam pokazywać, że ma muchy w nosie. Chce nas zalać swoim zbożem i zrujnować naszych rolników. No i chyba już po przyjaźni Wołodymyra z naszym Andriejem. A do Kanady przywiózł jakiegoś starego, ukraińskiego bandziora z SS. Prawdziwy Nosferatu wampir. Ten stary dziad, oczywiście. No cóż takie życie. A w polityce nie ma przyjaźni, są tylko interesy.

Drodro Państwo! Co się teraz wyrabia na tym świecie, tego nawet i Nostradamus by nie przewidział.

A czy ktoś z Państwa, wdrapał się kiedyś na górę Nosal? Bo ja tak. To było dawno temu, albo jeszcze dawniej, zdaje się, że krasnoludki jeszcze nie miały bród, a ja już palenie rzucałem. Należałem wtedy do harcerstwa. Sprawa o ile pamiętam była lekka, łatwa i przyjemna, a widok niezapomniany.

Pod moim sklepem często urzęduje facet, będący właścicielem czerwonego, pi-

jackiego nochala. Razu pewnego podszedł do mnie do samochodu, delikatnie zapukał w szybę i zagadał... - Kierowniku czy mógłby mnie pan wspomóc jakąś drobną sumą? Odpowiedziałem grzecznie, iż nie posiadam gotówki, gdyż płacę kartą. Gość wpadł na taki koncept... - To weź pan kartę, kopnij się do sklepu i przynieś pan jakąś setkę, bo mnie tak suszy, że nie wyrobię. Odjechałem bez słowa.

I jeszcze na koniec wierszyk Ryszarda Marka Grońskiego (oczywiście w temacie)

*Kiedy smutny wracasz z miasta,
Kiedy łamie ci się głos,
Czarny niby czarna pasta
Kóło ciebie krąży...
Nos.*

*Najpierw milczkiem, najpierw z dala
Przestrzegając reguły gry,
Jak detektyw Nos ustala,
Skąd się bierze nastrój zły.*

*Potem, gdy już Nos przyczyni
Twojej kwaśnej miny zna,
Wie, że sposób jest jedyny,
Jedna rada... Właśnie ta:*

*Wspiąć się, jak roslinka pnąca,
Zlizać z twarzy krople łez...
Nagle czujesz: pies cię trąca!
Nosem trąca cię twój pies!*

To by było na tyle.

Pozdrawiam Państwa Serdecznie
Zbyszek Poręcki

P.S.

O reżyserce Holland nawet nie wspomnę – szkoda słów.

Podziękowanie

Bardzo dziękujemy Pani Jolancie Banasiak – Starszej Pielęgniarkę z gabinetu zabiegowego nr 8B Oddziału Chirurgicznego Szpitala wrzesińskiego w Pruszkowie, oraz Pani Katarzynie Pękala – Pielęgniarkę, za ich profesjonalizm, wiedzę, prawidłowy dobór leków, sposobu leczenia i wrażliwość dla pacjentów, której doświadczyliśmy podczas wizyt na zmianach opatrunków. Dziękujemy również Panu prof. dr. hab. n. med. Grzegorzowi Madyciemu za pomoc, wiedzę oraz ukierunkowanie leczenia.

Z wyrazami wdzięczności,

Miroslaw Kalinowski
Zbigniew Poręcki





Jacek Cybis - „Chciano zapomnieć i organizować życie na nowo” cz. 1

Jacek Cybis urodził się w 1941 r. w Krzemiercu na Wołyniu. W czasie Powstania Warszawskiego mieszkał wraz z matką Heleną Cybis z d. Zaremby i ojcem Janem Cybisem w kamienicy przy ul. Złotej w Śródmieściu. Do obozu przejściowego w Pruszkowie rodzina Cybisów została wygnana 7 września 1944 r. Po opuszczeniu obozu rodzina Cybisów znalazła schronienie w domu rzeźbiarza Jana Szczepkowskiego w Milanówku. Prezentujemy pierwszą część wywiadu z Panem Jackiem Cybisem przeprowadzonego w 2022 roku w Muzeum Dulag 121.

Na początku proszę, żeby się Pan przedstawił i opowiedział o swojej rodzinie. Gdzie się Pan urodził? W którym roku?

Nazywam się Jacek Cybis. Urodziłem się w lutym 1941 r., w Krzemiercu na Wołyniu. Z wykształcenia jestem architektem, pracowałem na Politechnice Warszawskiej jako nauczyciel akademicki, obecnie na emeryturze. Moi oboje rodzice byli malarzami. Mama kończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 30. Ojciec kończył krakowską Akademię Sztuk Pięknych, a wcześniej, z racji że był Ślązakiem, studiował w niemieckim Wrocławiu, po czym w 1921 r. przeniósł się do Krakowa i tam po studiach osiadł. Znalazł się na Wołyniu już po wybuchu wojny. Krzemieniec znalazł się w tym czasie w rękach niemieckich. W latach 30. i 40. roku, rokrocznie, rysunkowe ogniska wakacyjne, na których malarze się spotykali. Te imprezy malarzskie przeznaczone były dla nauczycieli liceów, uczących plastyki – były rodzajem doskonalenia. Także mój ojciec w tym uczestniczył i nawiązał wiele znajomości. Krzemieniec służył z założonego w 1805 r. przez Tadeusza Czackiego liceum, a w latach 30. XX w. stał się rodzajem kolonii artystycznej – mieszkało tam na stałe wielu malarzy. Kiedy Sowieci 17 września weszli do wschodniej Polski, ojciec znalazł schronienie u zaprzyjaźnionych artystów. Wybuch wojny zatrzymał moją mamę w Krzemiercu, kiedy przebywała tam na wakacjach i opiekowała się ojcem Zdzisławem Zaremby. Po kilku miesiącach władze sowieckie ogłosiły likwidację liceum, co mojego dziadka, dyrektora liceum, wzburzyło do tego stopnia, że dostał wylewu i zmarł jeszcze przed końcem roku. Mama została eksmitowana ze służbowego mieszkania rodziny Zaremby i związała się z moim ojcem. Zamieszkali w Sapanowie, wsi nieopodal Krzemierca, gdzie mama dostała posadę nauczycielki rosyjskiego – znała język, bo Zarembovic byli repatriantami z Rosji. Gdy urodziłem się, moi rodzice nie byli już ludźmi młodymi, mama miała 30 lat, a ojciec 44. Gdy mama szła do pracy, ojciec zostawał z mną i wówczas rozpoczął prowadzenie „Notatek z lat wojny”, a także podjął tłumaczenie z francuskiego książki E. Fromentina „Les Maitres d'autrefois” (Mistrzowie dawni) o malarstwie XVII w. Holandii. Po zajęciu Wołynia przez Niemców w czerwcu 1941 r. mama utraciła stałe źródło dochodów i wrócił do Krzemierca, gdzie kilkakrotnie musieliśmy zmieniać adres zamieszkania. Ojciec został retuszorem w pracowni fotograficznej, a mama zajęła się obnosnym handlem. Warunki życia były coraz trudniejsze. Spośród polskich mieszkańców Krzemierca wielu wyjechało, w tym zaprzyjaźnione rodziny malarzy. W końcu rodzice również zdecydowali się opuścić miasto. Aby przedostać się z Wołynia, leżącego w Dystrykt Ukrainy (Komisariat Rzeszy Ukraina – nazwa organizmu okupacyjnego powstałego 1 września 1941 r. po agresji III Rzeszy na ZSRR, istniejąca do początków 1944 r., z siedzibą w Równem – przyp. red.), do Lwowa, będącego w Generalnej Gubernii (Generalne Gubernatorstwo – jednostka administracyjno-terytorialna utworzona przez III Rzeszę w 1939 r., obejmująca część okupowanego terytorium II Rzeczypospolitej, która nie została anektowana bezpośrednio przez III Rzeszę – przyp. red.) trzeba było nielegalnie przekroczyć granicę. Przerzut uciekinierów był zorganizowany. Należało wykupić bilet kolejowy na określonej trasie, której jeden z odcinków przebiegał po nasypie, pokrywającym się z linią graniczną. Pociąg, prowadzony przez polskich kolejarzy, zwałniał tam prędkość, tak by można było wyskoczyć w biegu na stronę GG. W pobliskim lesie czekały furgamki chłopskie, które podwoziły uciekinierów do Brodów, gdzie legalizowano ich pobyt, wydając dokument „uchodźca ze wschodu”. W ten sposób dostaliśmy się 13 września 1943 r. do Lwowa, gdzie zatrzymaliśmy się na dwa tygodnie u Józefa i Marianny Wnuków[1], rzeźbiarzy. Tego czasu sięgają moje najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa. Pamiętam, że się rozchorowałem i dostałem ilustrowaną książkę: był tam trzymający się za głowę termometr, a także biegnące szklane banki, jakie chorym stawiano na pęczach. Tekst książki, a może i tytuł, zaczynał się jakos tak: „Raz termometr zachorował, mówił że go boli głowa, potem że go boli nóżka i położył się do łóżka.”

Ładne.

Ze Lwowa, gdzie, jak przypuszczam, ojciec wreszcie uzyskał awans z miejscem urodzenia Wilno, dojechaliśmy w końcu września do Warszawy. Podróż koleją zapoczątkowała moją fascynację pojazdami zsynowymi i innymi też, rysowałem je z pasją, chociaż schematycznie. Pierwszy nasz adres we Warszawie to ul. Kaniowska 10 na Żolibzu, gdzie zatrzymaliśmy się u Danuty i Stanisława Szczepańskiego[2], malarzy, którzy opuścili Krzemieniec kilka miesięcy wcześniej. Po trzech tygodniach przenieśliśmy się



Rysunek Eugeniusza Zaremby przedstawiający epizody z wojny 1939 r. w Warszawie i Powstania Warszawskiego datowany na 4 sierpnia 1944 r., z archiwum Jacka Cybisa

na ul. Złotą 4, do malarza Włodzimierza Wilkanowicza. Było to duże mieszkanie na II piętrze z balkonem pod nr 6, w którym zajęliśmy pokój od podwórka. Natknąłem się później na akwarelę ojca, przedstawiającą kacerze w wazonie, stojącym na parapecie okna tam namalowaną. Z dzisiejszej perspektywy widać wyraźnie, że wszystkie nasze ówczesne znajomości, przyjaźnie i okazwana nam pomoc wiązały się ze środowiskiem artystów plastyków.

Z okresu zamieszkania przy ul. Złotej zachowałem szereg wspomnień, jeszcze sprzed Powstania. Pamiętam spacerować w kierunku Banku pod Orlami – te orły pamiętam, bo to robiło wrażenie. Pamiętam też sklep spożywczy Braci Pakulskich na południowo-wschodnim narożniku ul. Brackiej i Chmielnej. Można było tam dostać budynię Stróżawską. Chodziłem też na Plac Dąbrowskiego, gdzie była sadzawka bez wody z rzeźbą „Chłopiec z aligatorem”.



Jacek Cybis w walizce, Sapanów k. Krzemierca, czerwiec 1941 r., z archiwum Jacka Cybisa

Niedaleko Zachęty.

Niedaleko Zachęty, tak. I pamiętam, na tym placu rosły drzewa, a było to lato i z drzew spadały rude włochate gąsienice, rozdeptywane przez przechodniów. To zapamiętałem jako taki szczegół.

Na ul. Złotej, już po wybuchu Powstania, pamiętam, jak u kolegi, do którego czasem zachodziłem, sztyt z szarego sukna wojskowe czapki-furażerki, z białoczerwoną naszywką z boku. Pamiętam też alarmy i ucieczki do kina Palladium. Myślny mieszkał dokładnie naprzeciwko kina Palladium, w podziemiach kina był schron oraz szpital powstańczy. Konstrukcja żelbetowa tego budynku zapewniała dużo lepsze schronienie niż nasza ceglana kamienica, taka czynszówka z podwórkami.

I tam się Państwo ukrywali w czasie Powstania?

Głównie tam, ale czasem chowaliśmy się też w naszej piwnicy, do której wejście znajdowało się w narożniku podwórka. Było tam ciemno i widać było tylko ogniki papierosów. Po nalotach wracaliśmy do mieszkania. Raz się zdarzyło, że od detonacji wyleciała szyba z okna, przez którą patrzyłem na pożar Dworca Głównego, stojącego dokładnie vis à vis Hotelu Polonia. To był gigantyczny pożar, ten dworzec, zdaje się, miał wewnątrz rusztowania, bo nie był ukończony przed wojną. W każdym razie paliło się to intensywnie, a szyba, która wyleciała, uderzyła mnie po lewej kolanie i do dziś mam więc bliznę z Powstania. Pamiętam taki dziwny posilek, który się składał z pieczonych wróbiel oskubanych, które ktoś pozbierał z ogólnego wybuchem. Nie wiem, czy to mama zrobiła, w każdym razie były to jakby miniaturki pieczonych kurczaków, które zeżmy zjeli.

Były przecież braki w zaopatrzeniu.

To delikatnie powiedziane, były, i to podstawowych rzeczy. Ojciec zanotował, że przeszedł od ul. Złotej na Foksal po lekarstwa i papierosy, przebiegając od bramy do bramy, i wrócił z niczym. W pierwszych dniach Powstania mieszkańcy naszej kamienicy budowali barykady na pobliskiej ul. Marszałkowskiej, potem były wyznaczone przy niej dyżury, niezależnie od tego, czy ktoś był formalnie w AK czy nie. Ojciec miał dyżur 1 września, w nocy, od 3-jej do 6-tej rano.

Tego nie pamiętam, ale z relacji mojej mamy wiem, że w pewnym momencie było zagrożenie ataku czołgów nie-

mieckich od strony ul. Marszałkowskiej – nasz dom był chyba drugi od Marszałkowskiej. Powstańcy roznosili bułki z benzyną, aby rzucić je z balkonów, gdyby te czołgi wjechały w ul. Złotą. I mój ojciec, jako jedyny wówczas mężczyzna w tym mieszkaniu, położył się na balkonie, który miał ażurową balustradę, tak że go było widać jak na dłoni – to było drugie piętro – i z butelką obserwował, co się dzieje. Rzeczywiście, czołg, który próbował wjechać od ul. Marszałkowskiej, został obrzucony granatami z pierwszej bramy przez Powstańców, to załogę czołgu najwyraźniej zniszczyło do dalszego zapuszczania się w ul. Złotą i Niemcy się wycofali.

W momencie kiedy już było bardzo źle, po pięciu tygodniach Powstania, 7 września, rodzice postanowili wyjść z miasta, bo nie było już wody, nie było jedzenia, niczego nie było. I pamiętam, że ojciec pierwszy biegł schyliłszy takimi takimi dwoma murami ułożonymi z płyt chodnikowych w poprzek ul. Marszałkowskiej, na przedłużeniu ul. Złotej. Mama biegła za nim, no i ja na końcu, trzymając się mamy za rękę. Była też z nami babcia, która przysłała kilka dni wcześniej. Złotą dostaliśmy się na Wolę. Byli tam posterunki niemieckie, samochody pancerne, pojazdy gąsienicowe. Nie wiem, czy do Pruszkowa dostaliśmy się pieszo, czy mieliśmy jakąś inną możliwość. W każdym razie odległość nie jest dla mała.

Oczywiście. Jeszcze dla dziecka.

Dla dziecka try i pół dnia.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze.



Jan Cybis z Heleną Zaremby-Cybis i synem Jackiem, Krzemieniec, 1942 r., z archiwum Jacka Cybisa

[1] Józefa Wnuk (1924-2008) – rzeźbiarka, pedagogka, rysowniczka.

Marian Wnuk (1906-1967) – rzeźbiarz, pedagog, działacz artystyczny.

[2] Stanisław Szczepański (1895-1973) – malarz i pedagog, autor książki „Rysunek i malarstwo, wskazówki dla artystów amatorów”.

Muzeum Dulag 121
Pruszków, ul. 3 Maja 8a
14 października
godz. 17.00

FINA

Instytut Pileckiego

121
Kronika Dulag 121

Instytut Pileckiego,
FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny
i Muzeum Dulag 121 zapraszają na film

Nie wolno było płakać

o kobietach, które trafiły
do piekła i je przetrwały

po pokazie odbędzie się spotkanie
z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych
i autorami filmu

Wstęp wolny!

PAŹDZIERNIK Z MUZEUM DULAG 121

7.10 g. 10:00-12:00 – pierwsze spotkanie Klubu Bardzo Młodego Historyka. Do udziału w zajęciach zapraszamy dzieci od 7 do 12 roku życia. Udział w zajęciach jest bezpłatny, ale liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Klub Bardzo Młodego Historyka będzie odbywał się w 2 wybrane soboty w miesiącu, w godzinach 10:00-12:00, w Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie, ul. 3 Maja 8A. Zapisy mailowo pod adresem: edukacja@dulag121.pl

14.10 g. 17:00 – pokaz filmu dokumentalnego „Nie wolno było płakać” zrealizowanego przez Instytut Pileckiego i FilMOTEKę Narodową – Instytut Audiowizualny. Po pro-

jekcji filmu odbędzie się spotkanie z więźniami obozów koncentracyjnych i reżyserami filmu

22.10 g. 12:00-14:00 – „Kobiety w konspiracji” – rodzinne niedziele z historią w Muzeum Dulag 121. Do udziału w spotkaniu zapraszamy dzieci z rodzicami i dziadkami od 7 roku życia. Zapisy mailowo pod adresem: edukacja@dulag121.pl

do 31.10 – Wystawa Muzeum Dulag 121 „W konspiracji. Działalność Wojskowej Służby Kobiet w VI Rejonie „Helenów” VII Obwodu „Obroża” AK w latach 1939-1945” w Izbie Tożsamości Ursusa (ul. Traktorzystów 20, 02-495 Warszawa).

Więcej info: www.dulag121.pl



Dobre pomysły Rady Seniorów Pruszkowa

Barbara Gajo - publicystka
Foto - Tomasz Malczyk



Wsie-
dzibie
Cen-
trum Dziedzic-
stwa Kulturowego
w Pruszkowie 19
września 2023
r. odbyło się już
II Pruszkowskie
Forum Senio-
rów.

Zaproszeni zostali prezydent miasta Paweł Makuch, starosta Krzysztof Rymuza, Naczelnik Inicjatyw społecznych Dorota Matejko oraz przedstawiciele instytucji i organizacji pozarządowych. Gościliśmy też dyrektora MOPS-u i pracownicę CALA oraz wolontariuszki. Przyjechali do Pruszkowa goście - seniorzy ze Starych Babc.

W jakim celu zorganizowano Forum? Czy potrzebne są takie inicjatywy?

Nie wchodząc w szczegóły warto zaznaczyć, że możliwość zaprezentowania dokonań ma funkcję informacyjną dla zebranych, jak i motywującą tych, co działają na rzecz dobrostanu ludzi starszych. Dla pozostałych było dużo dobrych informacji.

Przewodniczącą MRS w Pruszkowie - Wojciech Rosiński powitał zebranych. Jako też członek Mazowieckich Rad Seniorów stwierdził, iż udało się dotrzeć do decydentów i wygrało pieniądze z budżetu „Mazowsze dla seniorów”. Doceniono dwa projekty: „Dobre pomysły...” oraz „W Pruszkowie po zdrowie”. Wiceprzewodniczącą Sabina Michta przedstawiła szczegółową prezentację dotyczącą dokonań i aktywności MRS w Pruszkowie. Następnie głos oddano gościom. I tak p.

Ania z CAL-a poza prezentacją wydarzeń zaapelowała do zebranych o wrażliwość i czujność w swoim otoczeniu. Jeśli komuś dzieje się krzywda albo jest bezradny i samotny należy zgłosić się do nich. Praktykuje się kierowanie potrzebujących pomocy społecznej na czyjś wniosek. Potem pracownicy włączają procedury.

Jest też KONSULTANT d.s. PRZEMOCY w RODZINIE pod numerem: 517 096 680

W związku z tym, że w Pruszkowie działa 80 pomnożyła się ilość klubów. Najstarszy to Aktywny Senior, który w grudniu kończy 18 lat. W chwili obecnej działa siedem klubów i mają one za zadanie aktywizowanie i zaopiekowanie się emerytami. Organizują ciekawe sposoby spędzania czasu wolnego seniorów.

Wszystko to dzieje się dzięki wspaniałej, zaangażowanej kadrze, a także wolontariuszom. Inspektor Komendy Policji, a także oficer prasowy informowali o przystępności i chęci pomocy przy czymś, co jest trudne, albo nas zaskakuje, np. oszuści.

Wystąpił też red. naczelny „Pruszkowskich Wieści”. Zachęcał do pisania twierdząc, że seniorzy mają różne talenty. Zaprosił do współpracy Basię Gajo, bo ceni sobie jej styl. Pisząca te słowa poczuła się doceniona i pochwalona, aczkolwiek obowiązuje na pewno lojalność wobec Głosu Pruszkowa.

Zgromadzonych zabawiał artystyczny zespół Babi z Babc w choreografii Eweliny Michalik. Tańce nagrodzono gromkimi brawami. Natomiast „Piosenki naszej młodości” przyjęto z aplauzem. W ten klimat młodości poprowadził zgromadzonych zespół 2m Acoustic Trio z wokalistką o mocnym głosie. Nad jakością dźwięku, oświetlenia i koordynacją czuwał zabiegany Adam Poholski.

W odczuciu gości, jak i gospodarzy spotkanie było udane. Rozmowy kulturalne i w czasie obiadu – były owocne, dobrze rokujące na przyszłość.

„Mały Książę” na Żbikowie

Tekst & foto - Adam St. Trąbowski dziennikarz, publicysta

Pruszków
poznasz - polubisz



Za namową Sabiny Michty odwiedziliśmy Przedszkole nr 8 zlokalizowane dostawnie na rogu (obok stacji benzynowej) nowej Nowoeuropejskiej i ul. 3-go Maja na Żbikowie. To olbrzymi obiekt, choć zwykle przedszkola kojarzą się z ciasnotą i przepelnieniem dziećmi. Jego budowa na miejscu starej siedziby trwała ledwie 1,5 roku (l. 2021-22) i powierzchnia samego dwupiętrowego budynku wynosi ponad 2 tys. m² a koszty inwestycji przekroczyły 16 mln zł.

Śmiało można powiedzieć, że to najnowocześniejszy, dedykowany obiekt tego typu w mieście dysponujący dużym placem zabaw – ten ostatni uruchomiony w kwietniu br. Przedszkole o pięknej nazwie „Mały Książę” (nawiązanie do książki Antoine de Saint-Exupéry) ma 10 oddziałów (oddział to zajęciowa grupa do 30 dzieci) i obliczone jest na 250 maluchów. Aktualnie – na czas remontu i przebudowy przedszkola nr 11 na ul. Hubala – personel zajmuje się dwoma grupami po 5 oddziałów tj. dwa razy po 125 osób. Także część personelu z Hubala pracuje tu na Żbikowie. Ale jeden oddział odpowiada jednej sali zajęciowej – dydaktycznej. Oprócz tych sal przedszkole wyposażone jest w olbrzymią szatnię (każde dziecko ma indywidualną szafkę oznaczoną logo zwierzątkiem lub roślinką), umywalnie, sanitariaty, zaplecze techniczne, gdzie główną rolę pełni nowoczesna kuchnia, ale taka, gdzie nie czuć

gotowania grochówki. Są też sale sensoryczna i rekreacyjna a także dużo udogodnień dla dzieci niepełnosprawnych. Robimy mały obchód z prezydentką dyrektorką Edytą Wołowic – widzę w jednej z sal leżakujące, uśmiechnięte dzieci a na małych stolikach naczynia po posiłku – mimo, że to południe był to już podwieczorek. Maluchy w sumie dostają 4 posiłki dziennie i mogą przebywać na terenie ośrodka od godz. 6 rano do 17. Wedle zajęć rodziców je odbierających.

Dyr. Wołowic podkreśla szybką integrację nowych – od września grup dzieci, widać są szczęśliwe. Także opowiada o specjalistach de la maison każdego przedszkola – „Mały Książę” ma dwa. Pierwsza to Kuchnia Błotna powstała na bazie zachowanej (żał było wyrzucać prawie nową) piaskownicy zaopatrzonej teraz w daszek i rybniki oraz duży zbiornik wodny. Tu dzieci gotują i pichcą, a jeśli się ubrudzą to po powrocie do budynku jest mycie. To ulubione miejsce zabaw maluchów. Taka kuchnia jest tylko tu i tylko tu! Drugim jest inicjatywa Festiwalu Tańca – przeznaczona dla wszystkich maluchów przedszkoli miejskich. Raz do roku w kwietniu odbywa się ten konkurs z nagrodami oczywiście – najbliższy poświęcony tańcom kubańskim. Wprosił się jako redakcja na i relacje obiecujemy. Inną – sąsiadką z pobliską szkołą nr 9 – uczennice tej szkoły czytają bajki maluchom. Uczennice czują się dumne a dzieci zasłuchane. I zachwycone.

REKLAMA



Przemawia Barbara Gajo członek pruszkowskiej RS, obok stoi Wojciech Rosiński przewodniczący miejskiej RS



SPECJALISTA!
Prof. dr hab. n. med.
Grzegorz Madyski
Czwartek: od godz. 14.20
Zadzwoń : +48 22 668 48 53
CHIRURG
NACZYNIOWY



100 LAT BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ W PRUSZKOWIE

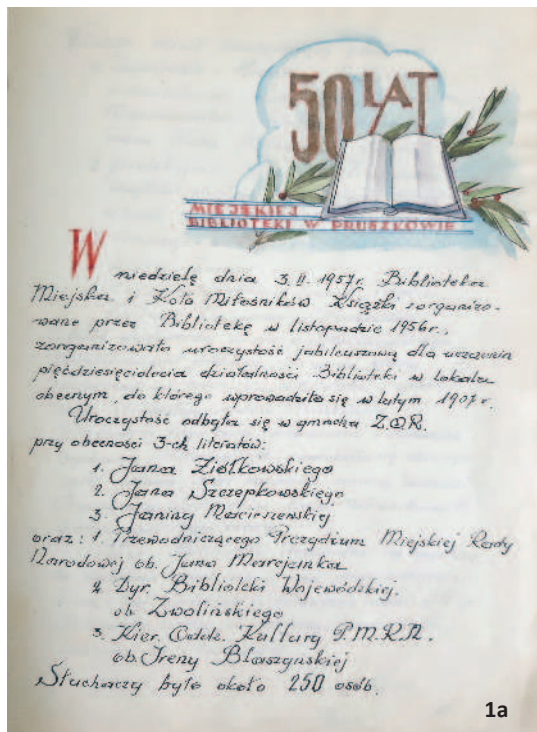
Cześć 7. Rok 1957 - uroczystość jubileuszowa 50-lecia biblioteki



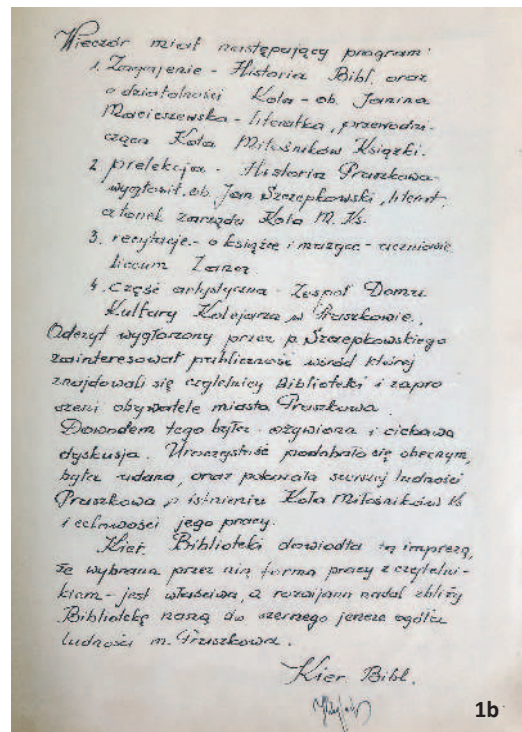
Tekst & foto - Marian Skwara pisarz, historyk, publicysta

W bibliotecznym archiwum zachowało się księga pamiątkowa prowadzona od 1956 roku do połowy lat 90-tych, początkowo dość systematycznie, a potem coraz mniej. Była tam opisywana przede wszystkim działalność biblioteki w zakresie „upowszechniania czytelnictwa, propagandy książki, pracy z czytelnikami”. Co roku dokumentowane były kolejne Dni Oświaty Książki i Prasy, poza tym spotkania z autorami, okolicznościowe wystawy itp. Najobszerniej udokumentowanym wydarzeniem była uroczystość jubileuszu 50-lecia biblioteki, jaka została urządzona w niedzielę 3 lutego 1957 roku. Cała rzecz została pięknie kaligraficznie opisana i graficznie ozdobiona oraz zilustrowana kilkoma zdjęciami. Dołączony nieopisany wycinek prasowy, prawdopodobnie z Trybuny Mazowieckiej, zawiera niezwykle pochwalną ocenę działalności biblioteki i Koła Przyjaciół Książki, o którym będzie mowa niżej.

Data 1957 roku oznacza, że za rok pierwszy uznano 1907, kiedy bibliotekę po dwu latach funkcjonowania przy szkole ochraniarek w domu Potulickiego przy ulicy Szerokiej (dziś Kraszewskiego) zaczęła funkcjonować w domu Rokickich przy ulicy Starowiejskiej (dziś Kościuszkii) oznaczonym przed wojną numerem 43, a po wojnie 47, to jest na rogu z ulicą Klonową (dziś Dążyńskiego). Dokładna data przeprowadzki biblioteki (lutu 1907 roku) mogła pochodzić jedynie od Jana Szczepkowskiego, który należał do sześciorga głównych gości zaproszonych dla uświetnienia uroczystości. Szczepkowski mógł być świadkiem początków biblioteki, ponieważ w 1906 roku został pruszkowianinem w następstwie ożenku z Marią Gembicką, córką Anny Rokickiej z pierwszego małżeństwa, wtedy właśnie zamieszkał w domu teściów. Szczepkowski (1875-1963) miał barwny życiorys, był podróżnikiem, działaczem niepodległościowym zbliżonym



1a



1b

do endecji, miał udział w początkach polskiego ruchu krajoznawczego, w Pruszkowie był współorganizatorem straży pożarnej i Towarzystwa „Sokół”, a w trudnym 1920 roku przez kilka miesięcy zasiadał na fotelu burmistrza Pruszkowa, potem zajmował się dziennikarstwem oraz zapisał się jako autor kilku powieści, które co prawda nie zdobyły popularności.

Pierwotnego domu przy ulicy Kościuszkii 47, do którego pruszkowianie przychodzili pożyczać książki przez 85 lat, to jest do 1993 roku, już nie ma, w 2009 roku został rozebrany, a na jego miejsce postawiono nowoczesny czterokondygnacyjny budynek. W miejscu dawnej wypożyczalni jest sklep papirniczy i salon kosmetyczny.

Organizatorami jubileuszu w 1957 roku było z jednej strony samo kierownictwo biblioteki, czyli Janina Ziefert, trzecia powojenna kierowniczka biblioteki (1956-1957), a z drugiej strony Koło Przyjaciół Książki. Koło zawiązało się w 1956 roku, a później, w 1959 roku, zostało zarejestrowane w wojewódzkim urzędzie jako Koło Przyjaciół Biblioteki Publicznej w Pruszkowie. Takie koła mają w Polsce jeszcze przedwojenną tradycję, powoływane były także w czasach PRL i później. W bibliotecznym archiwum zachowała się broszurka, wzorcowy Regulamin Koła Przyjaciół Publicznej Biblioteki Powszechnej, rozsyłana w 1961 roku do bibliotek przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, co świadczy, że władze usiłowały nadać jakieś ramy tym organizacjom. Sformułowane tam zadania koła polegają na wspomaganiu misji bibliotek: pozyskiwanie nowych czytelników, powiększanie zbiorów, budzenie wśród czytelników poszanowania

dla książki, pomoc w rewindykacji niezwróconych książek, udział w organizowaniu lub bezpośrednio organizowanie prac kulturalno-oświatowych. W ustawie o bibliotekach z 1968 roku zapisano dopuszczalność kół przyjaciół biblioteki jako społecznych ciałach doradczych.

Do założycieli pruszkowskiego Koła należał Jan Szczepkowski, ale główną animatorką tej inicjatywy była literatka Janina Macierewska (1908–1998), pruszkowianka od 1941 roku, autorka kilku powieści historycznych i współczesnych. Debiutowała w 1946 roku powieścią *Dom przy ulicy Stalowej 24*, o której powiedziała w wywiadzie dla *Młodzi i Kultura* „Mówi Pruszków” z grudnia 1972 roku, że akcja dzieje się w Pruszkowie w czasie okupacji w domu, w którym sama mieszkała. Obecnie powieść ta jest dostępna w warszawskiej „bibliotece na Koszykowej” wraz z ośmioma jej innymi utworami. W katalogu naszej Książnicy widnieją dwie z jej powieści.

Lokal samej biblioteki przy ul. Kościuszkii miał powierzchnię zaledwie 70 metrów² i nie było tam warunków dla zorganizowania imprezy dla szerszej publiczności. Stąd wybrano salę komunalną niedawno zbudowanego osiedla ZOR (Zakład Osiedli Robotniczych), to jest pierwszego po wojnie zespołu bloków mieszkalnych zlokalizowanego w kwartale ulic Kraszewskiego, Hubala, Armii Krajowej i Lipowej. W księdze pamiątkowej jest mowa o „gmachu ZOR” ale dzięki zdjęciom możemy zidentyfikować budynek, w którym zaplanowano salę przewidzianą na publiczne zgromadzenia. Na dwu z umieszczonych obok zdjęć widoczne są kolumny w pobliżu okien w tej właśnie sali, co niechybnie dowodzi, że

jest to ta sama przestrzeń, gdzie nieco później otwarto restaurację Arkona, a obecnie mieści się Biblioteka Główna, a więc jest to parter budynku pod adresem ul. Kraszewskiego 13. Organizatorzy uroczystości na pewno nie spodziewali się, że po 16 latach, to jest w 1973 roku, w tejże sali znajdzie się „centrala” biblioteki miejskiej, w której nareszcie będzie można obok wypożyczalni urządzić także czytelnik, całość miała powierzchnię 277 metrów².

Kolejną kierowniczką biblioteki, Krystyna Starska, w swoim piątym siedem lat później tekście „Materiały dotyczące Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pruszkowie” jubileuszową uroczystość zaliczyła do „najbardziej udanych imprez XX-lecia”. Autorka podkreśliła obecność trojga miejscowych literatów, Janiny Macierewskiej, Jana Szczepkowskiego i Jana Ziółkowskiego. O tym ostatnim, w porównaniu z pozostałą dwójką, na naszym pruszkowskim podwórku wiadomo najmniej. Pochodził z Warszawy, mieszkał w latach 50-tych na Żbikowie pod adresem ul. M. Fornalskiej 30 (czyli dziś Pańskiej), zapewne w którymś z czystych domów na odcinku między ulicami 3-go Maja i Głowackiego. Do 1957 roku Ziółkowski dał się poznać jako autor trzytomowej powieści historycznej *Homines novi*.

Na jubileusz brylowało troje wymienionych wyżej literatów, ale wiadomo, że w tym czasie w Pruszkowie mieszkała i pracowała nieaktywna już literatka, która przed wojną zajmowała na czytelnictwie rynku pozycję, o której tych troje mogło tylko pomarzyć. Irena Zarzycka była wtedy zatrudniona w urzędzie powiatowym na stanowisku związanym z



oświatą i kulturą, a mieszkała na Żbikowie, w domu Piorunowskiego na rogu ulic Hortensji i Długiej. Wątpliwe, aby autorka *Dzikuski i Janogrzeszniczy* była obecna wśród publiczności, może nie mogła, nie chciała lub nie została zaproszona, choć zapewne byli w Pruszkowie

ludzie, którzy pamiętali o jej przedwojennych sukcesach. Jednakże w tym czasie raczej nikomu nie przyszło do głowy, aby ją honorować jako głośną niegdyś autorkę, a zdaje się, że ona sama uważała to za zamknięty rozdział swego życia. Wprawdzie rok 1957 to okres politycz-

no-ideologicznej odwilży, ale romansowa literatura dopiero niedawno została wyrzucona z półek jako burżuazyjna szmira, i chociaż popyt na nią nie zniknął, to jednak w państwowych wydawnictwach nie było dla niej sprzyjającego klimatu. Trzeba było na to poczekać ponad 30 lat, kiedy odrodził się rynek książki i znowu czytelnicy popyt zaczął dyktować nakłady.

Pozostała trójka to oficjele. Pierwszy, Jan Marcjanek, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, odpowiednik burmistrza w ówczesnej nomenklaturze. Drugim był dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej, Zwoliński. W owym czasie Biblioteką Wojewódzką nie była jak teraz biblioteka na Koszykowej, ale oddzielna, specjalnie utworzona jednostka. Wreszcie władze powiatowe reprezentowała Irena Błaszyńska, kierowniczka wydziału kultury.

W sprawozdaniu czytamy, że głównymi punktami scenariusza uroczystości były: zaganienie dokonane przez Macierzewską, krótka prelekcja Jana Szczepkowskiego, zapisana w całości w księdze pamiątkowej, dalej recytacje w wykonaniu uczniów liceum im. Zana oraz wreszcie część artystyczna w wykonaniu zespołu z Domu Kolejarza. Kierowniczka Janina Zyfert zapisała, że zgromadzona publiczność liczyła 250 osób.

Ze zgromadzonego w księdze pamiątkowej materiałów najciekawsze wydają się zdjęcia, jako świadectwa tamtej epoki i przedstawiające ludzi, którzy w większości już dawno nie żyją. Poniżej podpisy – komentarze do poszczególnych ilustracji.

1a i 1b. Kaligraficzny opis i rysunkowe oprawa świadczy o wadze, z jaką potraktowano relację o uroczystości jubileuszu.

2. Za stołem prezydyjnym widzimy Jana Szczepkowskiego odczytującego swoje wystąpienie. Obok niego siedzą zapewne pozostali zaproszeni goście, choć nie w komplecie. Kobieta obok Szczepkowskiego, to może Janina Macierzewska albo kierowniczka Janina Zyfert, a mężczyzna pierwszy od prawej to Jan Ziółkowski, a w środku siedzą pp. Marcjanek i Zwoliński.

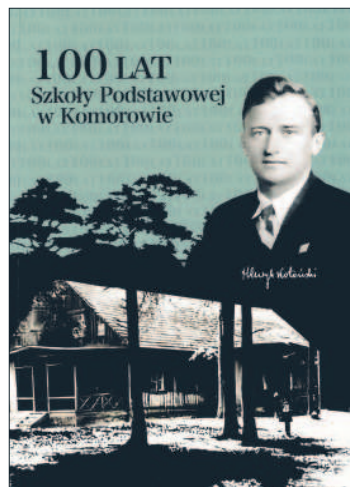
3. Dużą wartość dokumentacyjną ma zdjęcie towarzystwa zgromadzonego przy stole z napojami, ponieważ widzimy na nim ówczesne pruszkowskie bibliotekarki, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większość. W 1957 roku obok „centrali” przy ulicy Kościuszki istniały już dwie filie, zbikowska przy ul. 3 Maja 45 (róg Pańskiej) oraz Oddział Dziecięcy przy ul. Kościuszki 54 (róg Parkowej). Oprócz kierowniczki Janiny Zyfert zatrudnione wtedy najprawdopodobniej były: Adela Ulatowska, Barbara Józefowicz, Anna Gorzkowska, Irena Ciszewska, Zofia Kołtuniak. Na tym właśnie zdjęciu widzimy kolumny w pobliżu okien, dzięki którym można zidentyfikować salę i budynek w osiedlu ZOR.

4a i 4b. Dwa zdjęcia przedstawiające pierwsze rzędy zgromadzonej publiczności, a więc pruszkowianki 1957 w ówczesnych, zimowych strojach. Nota bene, nie wszyscy wyglądają na takich, którzy przyszli tu z własnej chęci. Minęło 66 lat, widoczne tam dzieci obecnie mają ponad 70 lat, może ktoś się rozpozna, albo swoich rodziców, dziadków... Również na zdjęciu 4b widzimy opisane wyżej kolumny.



Jesienne lektury

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



100 LAT SZKOŁY W KOMOROWIE

Wprawdzie uroczystości związane ze 100-leciem szkoły w Komorowie odbyły się wiosną br. (reportaż w nr lipcowym GP) to dopiero teraz dotarła do nas książka, a raczej książeczka, starannie wydana staraniem i nakładem nauczyciela historii Daniela Wolbromskiego. Niespełna 70 str. pozycja (szkoda, że w mikroskopijnej ilości) jest pamiętką dla absolwentów.

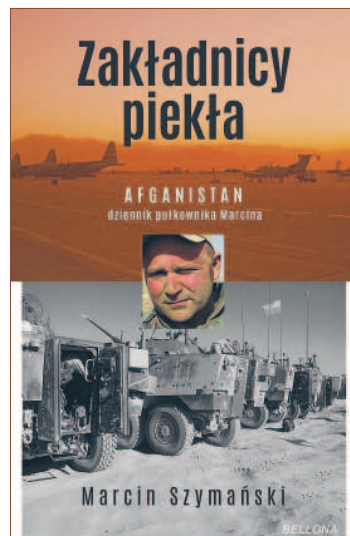
Po wstępie wydawcy rozdział „Dobre drzewo” nauczycielki Elżbiety Ewy Gradowskiej, która spędziła, co ja mówię – pracowała w placówce 33 lata (ze swoich 42 l. w zawodzie) począwszy od 1977 r. Ciekawie opowiedziany rozdział wprowadzający czytelnika w historię szkoły. Dopiero cytowanie zapisów Kroniki szkolnej uświadamia nam ową historię – nietatwą. Wszystko zaczęło się w 1922 r. decyzją inspektoratu szkolnego w Grodzisku Maz. oraz Rady Szkolnej Powiatowej – nauka rozpoczęła się od stycznia 1923 w wynajętym budynku od Józefa Markowicza, właściciela Komorowa. Tenże wyposażył budynek w ławki, stoliki i inne przedmioty. Pierwszymi nauczycielkami dwuklasowej placówki były Maria Plichtowa (przez następne kilkadziesiąt lat) i Janina Czachorowska, było 90 uczniów i 4 oddziały. Warunki bytowe są nad wyraz trudne – jeszcze nie ma oświetlenia elektrycznego, brak jest szatni, jest zimno i są kłopoty z opałem. Dzieci z wola przybywa. Przełom następuje wraz z uruchomieniem kolejki EKD (grudzień 1927) i napływem dzieci z pobliskich miejscowości. Szkoła dosłownie pęka w szwach, druga zmiana uczy się przy lampach naftowych, dopiero od 1930/31 dostaje następny wynajęty lokal, zaś rocznik 1932/33 liczy już 255 uczniów i ma trzech nauczycieli! Lata następne to zwiększenie liczby uczniów, także nauczycieli i podniesienie placówki z nauczaniem 7-letnim. Jednak wiele dzieci dojeżdża kolejką do innych szkół – wizytacje kuratorskie stwierdzają niski poziom nauczania. Z roku 1937/38 przychodzi następny wieloletni nauczyciel, ba! Dobrodziej szkoły jak ma już blisko 400 uczniów – 7 klas i 9 oddziałów i 10 nauczycieli. Okupacja niemiecka nie przerywa nauczania – jakie wznowiono od listopada 1939 bez zabezpieczenia materialnego, okupanci wycofują polski, historię,

geografię i żądają oddania książek z biblioteki – te nauczyciele rozpraszają po domach uczniów, tych stale ok. 430 i 11 oddziałów. Komorowska szkoła należy do nielicznych w okolicy jaka kontynuuje nauczanie, tym bardziej że zjawiają się pedagodzy ze stolicy.

Następnie wydawca oddaje głos uczniom kl. 8 Mai Ciemińskiej i Milenie Marasek które nader interesująco przepytują sędziwą Leokadię Jarzębowską (Zielińską) opowiadającą o nauce w szkole w latach 40 i później. To dopiero jest kawał historii. O latach współczesnych te same dziewczyny przepytują naszego kolegę redakcyjnego Tomka Malczyka. Tu dowiadujemy wielu ciekawostek z życia szkoły, także z postawy pedagoga Henryka Kotońskiego. Także z życiorysu Tomka. Otóż opowiada on, że jest nauczycielem z zawodu... Czytelnicy może uwierzą, ja nie. Otóż Tomek po przerwach studiach prawniczych w obawie przed wojskiem znalazł się w Studium Nauczycielskim w Centrum Kształcenia kadr w Pszczelinie, gdzie spędził bodaj rok wywalony przez dyr. Dzieżewskiego. Mnie zresztą spotkał podobny los po nieco krótszym pobycie (niedostarczona natura, jak utkwiała na pewnym wydziale UW). Wy – perorował dyr. Dzierżawski zupełnie się nie nadajecie na wychowawców/nauczycieli techników rolniczych. To tytułem dygresji.

Trzecim rozmówcą okazał się Sławomir Rymuza, wieloletni wicedyrektor już kompleksu szkół do jakich z czasem awansowała komorowska placówka, nauczyciel muzyki i twórca zespołu Gradus ad Parnassum. To bodaj najciekawsza rozmowa – sumująca wieloletnią jego pracę i stosunek do szkoły jako takiej i do nauczania. Publikację zamykają udane prace graficzne absolwentów.

100 LAT SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOMOROWIE – Daniel Wolbromski wraz z zespołem; wyd. Daniel Wolbromski – Komorów (Pęcice) 2023. Liczne ilustracje, papier kredowy; do otrzymania poprzez szkołę.



„AFGANISTAN” TO BYŁO PIEKŁO

Jeszcze raz wracamy do wojny w Afganistanie, bo wracając do niej jej uczestnicy. Tam taki pobyt okazuje się traumą. Wciąż ukazują się książki byłych żołnierzy, nie tylko polskich. Do takich wspomnieniowych czy rozliczeniowych należy zaliczyć „Afganistan. Dziennik pułkownika Marcina” – to pod tytuł „Zakładników piekła”. Tytuł pracy Marcina Szymańskiego może nieco na wyrost, żołnierza jako po wieloletnim pobycie na różnych kampaniach w USA i po wszechstronnym szkoleniu, i pobycie na jednej zmianie wrócił tam jeszcze raz. Otóż w trakcie Sylwestra w

szczecińskim mieszkaniu płk Marcina spędzonym w gronie kolegów (wojaków jakich i on) z rodzinami, po kilku głębszych padło hasło: wracamy! Przybili piątki i po rocznym przygotowywaniu wyjazdu (Szymański po konfliktowej sytuacji w swojej jednostce zatrudnił się w międzynarodowym korpusie w Szczecinie) wyruszyli w trójkę. Jest zmiana na początku roku 2010 i pułkownik nie trafia jak uprzednio na trudny odcinek do Ghazni na stanowisko dowódcy, lecz do bazy KAIA (Kabul International Airport) – zakonspirowanej i zabezpieczonej bazy dowodzącej wojsk NATO, czyli IJC (International Joint Command). He, he... taka baza to miasteczko kilku tysięcy mające niemal wszystko – kawiarnie, siłownie i małe centrum handlowe. W tym miejscu trzeba dodać, że Szymański dość szczegółowo opisuje nie tylko lokalizację, ale wyposażenie takiego centrum i zwyczajnie lubi też nawyki dowódców. Także system łączności pracownicy mają nieustanny kontakt on-line ze wszystkim jednostkami w tym kraju, nie mówiąc o łączności z danym krajem. Np. szeregowy żołnierz mógł się łączyć z rodziną w razie potrzeby. I oczywiście wszystkie odpisy na poszczególnych szczeblach odbywały się w trybie video-konferencji.

Ale nasz pułkownik nie długo zabawił w centrum dowodzenia, gdzie już się sposobili do nocnych zmian. Zjawili się wysłannicy (w co początkowo nie mógł uwierzyć) z rozkazem objęcia dowodzenia ukrytej jednostki ds. kontaktów z dowództwem afgańskim. Dostał wsparcie w postaci pracownika CIA oraz dwu żołnierzy trzęsicią książką, niesamowicie ciekawą, bo okazującą od wewnątrz pracę dowództwa korpusu NATO, jak też pracę i stosunki wewnątrz armii afgańskiej, i rzędu tego kraju. Szymański odkrywa coraz więcej złożoności sytuacji wewnątrz kraju i nie chodzi tu tylko o zagrożenia ze strony talibów. Przykład produkcji narkotyków, wszechobecnej korupcji i układów rodzinno-klanowych, np. czego jaskrawym dowodem jest patowa sytuacja w Kandaharze. Bardzo ciekawe są opisy prywatnych kontaktów z partnerami afgańskimi. Ale zbliża się „zjazd” z kontraktu – polski dowódca przekazuje sprawy dobremu następcy – Duńczykowi, z zaleceniem otwartych i częstych kontaktów z Afgańczykami. Świetna publikacja, świetnie napisana dla tych którzy się interesują podobnymi sprawami. Wtedy błyskawiczne zajęcie kraju przez talibów będzie łatwiej zrozumiałe.

ZAKŁADNICY PIEKŁA. AFGANISTAN – DZIENNIK PUŁKOWNIKA MARCINA – Marcin Szymański, wyd. Bellona; str. 380; zdjęcia; opr. miękka ze skrzydełkami; cena 49,90,- zł; dostępna też jako e-book.

Nagrania na październik

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



EWA PÖBLÖCKA - „DAS WOHLTEMPERIERTE KLAVIER II” BACHA

Nim przejdziemy do tytułowych nagrań trzeba przypomnieć, że ta znakomita artystka w dorobku tylko dla NIFC ma już sześć płyt: „20 nokturnów” Fielda; „Sonatę c-moll i mazurki” Chopina; „Pieśni” Moniuszki (ze śpiewem Olgi Pasiecznik); „Scherzo, Walce i Ballady As-dur, E-dur” Chopina i także Chopina i Bacha „Koncert Fortepianowy nr 1, Fantazje, Fugi i Partity” – tu z tow. Orkiestry Filharmonii p/k Kazimierza Korda. To obok 50 innych płyt dla znanych wytwórni, co nie powinno dziwić, gdyż Pöbłocka od co najmniej 40 lat nagrywa i przede wszystkim koncertuje – niemal na wszystkich kontynentach i to z najlepszymi orkiestrami. Wartym podkreślenia są fakty dokonania przez artystkę szeregu prawykonań i premierowych rejestracji polskich kompozytorów współczesnych jak: Andrzeja Panufnika, Witolda Lutosławskiego, Pawła Szymańskiego czy też Pawła Mykiety.

Kilka lat temu także dla NIFC nagrała „Das Wohltemperierte Klavier I” (kwiecień 2019) co magazyn „Gramophone” (biblia smakoszy płytowych) uznał za: „tom pierwszy (...) w interpretacji Ewy Pöbłockiej jest jednym z najwspanialszych i najbardziej satysfakcjonujących nagrań pianistycznych Bacha”. Pianistka jest też pedagogiem – prowadzi klasę fortepianu w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, często udziela się w kursach mistrzowskich w wielu krajach, bierze udział w jury licznych konkursów pianistycznych a także publikuje w prasie muzycznej – więcej prowadziła cykl audycji o Bachu w pr. II PR.

Nim rekomendujemy czytelnikom dzisiaj spodwójną płytę zatrzymajmy na instrumencie, na którym Ewa Pöbłocka ją nagrała. To rzadziej spotykany fortepian (wprawdzie w czasach Bacha fortepian nie występował we współczesnej postaci) japońskiej produkcji – Shigeru Kawai tu model: SK-EX. Firmy istniejącej ponad 100 lat, której instrumenty nawet dziś składa się ręcznie, więc nie dziwi np. cena tego modelu ok. 700 tys. zł. To majestatyczny olbrzym długi na 278 cm wyposażony w specjalne młoteczkę a jego pudło rezonansowe waży ponad 500 kg. Rzecz jasna o specyficznym brzmieniu rozpoznawalnym przez nielicznych znawców i artystów. Dodam, że więcej jak 95% zawodowych artystów gra na osławionych Steinwayach. To dodatkowa ciekawostka związana z dzisiejszą rejestracją w Studio S-1, czyli im. W. Lutosławskiego zapisaną w końcu czerwca 2021 r. oraz na przełomie marca i kwietnia 2022 przez stałą ekipę programu II PR i NIFC. Płyty obejmują tom II Das Wohltemperierte Klavier Bacha z okresu ca 1740 r. – Preludia i Fugi I-XII na pierwszym fortepianie I oraz Preludia i Fugi XIII-XXIV – na drugim. Istnieje wiele hipotez przeznaczenia tego cyklu preludów i fug – nie ma zapisów/przekazów – o dedykowaniu ich na potrzeby grającej młodzieży. Więcej – jak ten zestaw miał pierwotnie wyglądać, nic zatem dziwnego, że znawcy i spadkobiercy grzebali w nim, nawet sam Chopin poświęcił im wiele czasu usiłując uporządkować zapis wg jakiegoś logicznego systemu. Prawdopodobnie kompozytor pod koniec życia sam porządkował swe rozproszone zbiory muzyczne by potomni mieli sensowną całość. Błędna też jest opinia, iż to są kompozycje słabsze od I-szego tomu – przekonuje o tym uporządkowanie tonalne zbioru, jednak kompozycje fugi i preludia zestawione zostały parami.

Jeżeli zaś chodzi o interpretację zapisów przez Ewę Pöbłocką, to trzeba jest ona mistrzowska, niejako brzmieniowo wyciszona – delikatna. Mając swój styl i przez to rozpoznawalna. Doskonała do uzupełnienia swojej biblioteki muzycznej, także z dydaktycznego punktu widzenia. Gorąco polecamy. I oczywiście – o czym wspomnieliśmy wyżej – Tom I-szy Preludów i Fug wydany przed laty przez NIFC pod numerami 062 i 063.



Ewolucja życia i bycia



Barbara Gajo - publicystka
Foto - Wikipedia

Lew Tołstoj: „Wszyscy chcą zmieniać świat, nikt nie chce zmieniać siebie”.

Powszechnie wiadomo, że życie jest wynikiem niekierowanych procesów chemicznych i zjawisk przyrodniczych. Gdy na Ziemi pojawiło się słońce i woda dzięki fotosyntezie rośliny mogą produkować energię i tlen. Ów, zaś niezbędny jest do życia. Biologiczna różnorodność świata wykształciła się dzięki milionom lat ewolucji i atmosferycznych zmian.

Kościół zaś przez wieki naucza: „Bóg jest Stwórcą Wszechświata, w tym Ziemi i wszystkiego, co na niej”. Człowiek w swej niedoskonałości ma w życiu określone zadania: zwalczać pokusy, zwierzęce instynkty i kształtować swoją duszę. Za nakaz moralny służy mu Dekalog i Biblia czyli Pismo Św. W średniowieczu cwiczonego siłę charakteru, która miała tłumić drapieżność natury i popędy cielesne (biczownicy, włosiennicy, posty).

Tą dziedziną egzystencji zajmowali się nie tylko duchowni, ale mistycy, wizjonerzy i szarlatani. Z czasem dzięki wiedzy człowiek przestał być tak bezbronny i zastraszony w otoczeniu. Nabierając sił i doświadczeń poszukiwał sensu życia. Rozwinęła się etyka na bazie wolności i godności ludzkiej oraz pozycja i drama uczące szlachetności.

Starożytni Grecy wierzyli, że żywe istoty powstają drogą samoródtwa z materii nieożywionej. Dzięki badaniom Ludwika Pasteura odrzucono teorię jakoby myś, czy owad powstał z butwiejących cząstek roślinnych, a robaki z mięsa. Biogeneza (bios życie) stała się więc przedmiotem rozważań filozofów, jak i dociekań naukowców.

Zarówno bioetycy jak i przyrodnicy twierdzą, że nauka w zderzeniu z teologią przebija faktami to, co bierze się na wiarę. Jednak przez tysiąclecia podstawą ludzkiej egzystencji była modlitwa i praca oraz wiara w cuda. Te i inne sfery wpływały nie tylko na rozwój myśli twórczej, ale na środowisko. Dodam iż mity str. Greków i Rzymian zagościły na stałe w gimnazjach klasycznych i w świadomości wykształconych ludzi.

Dotychczasowe eksperymenty udowodniły, że zagadka powstania życia na ziemi jest nieodgadniona do końca. Natomiast w XIX wieku Karol Darwin zainteresował się problemem powstawania życia w sposób szczególny. Stworzył podstawy naukowe doboru naturalnego ukierunkowanego na walkę organizmów o przetrwanie. Dzisiaj dyskutuje się wielu nieścisłości w tej teorii. Jednak fałsz po-

karmowy dobrze obrazuje zależności egzystencji w przyrodzie. W tym kontekście organizm potrzebuje pożywienia, zwalczania zagrożenia i prokreacji dla przekazu najmocniejszych genów.

Najprostsza komórka biologiczna jest w swej budowie o wiele bardziej skomplikowana niż materia nieożywiona. Zatem uznaje się, że komórka to organizm inteligentnie zaprojektowany dzięki siłom wyższym i tworząc tkankę zawiera mnóstwo procesów życiowych.

Dopiero wiek XX przyniósł więcej badań naukowych i eksperymentów. Badacze doszli do wniosku, że natura tworzy cząsteczki materii harmonijnie. Jeśli człowiek ingeruje w jej naturalne procesy to

W Księdze Rodzaju zaś sześciodniowy proces twórczy zawierać może inny wymiar, Boską miarę czasu. Księga Objawienia podaje: „I oddajcie pokłon Panu, który stworzył niebo i Ziemię, a Dzieło Stworzenia Bóg uznał jako „Dobre”. Wobec owego „Dobra” człowiek napawał się otuchą i nadzieją na pomyślne, szczęśliwe życie. Dlaczego więc jest tyle zła?

Dlaczego niektórzy hierarchowie kościoła błogosławią niegodziwość i zbrodnie, a wiarę brukają polityką; „Szlachetne wojny. Błogosławione winy” – to wymówka?

Czy ogrom cierpienia i bezwzględność zagłady są sposobem na poprawianie złej ludzkiej natury?

na tarło, czy reniferów na odp. tereny, gdzie rodzą się małe powiemy, że prawo natury tak mu każe. Podobny nakaz ma bocian i inne ptaki wędrowne. Kukulce natura każe coś odwrotnego, a sójce prawdopodobnie przydarzyło się to w bajkach.

Ewolucja czy to w rozumieniu biochemików, czy psychoanalityków jest siłą twórczą.

Może też być siłą niszczącą np. broń biologiczna, epidemie. Również pod względem psychicznym naturę da się ukształtować pozytywnie, albo zniszczyć, zmanipulować, nakierować młodzieżową energię na zbrodnicze czyny: nazizm (Hitlerjugend, sowieccy pionierzy, japońscy kamikadze, islamscy ekstremiści). Nimi kieruje nienawiść.



wskutek zaburzeń powstają niekorzystne twory, czyli mutacje.

Jak podają naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego prawie wszystkie enzymy w naszych komórkach są dostosowane do działań z lewoskrętnymi aminokwasami i prawoskrętnymi węglowodorami.

A zatem życie na ziemi jest uporządkowane, toczy się w biosystemie. Częstotliki lustrzane są toksyczne dla organizmu. Problemem związanym z samoistnym powstawaniem życia może być wytworzenie i ujarzmienie toksycznej energii oraz magazynowania i wykorzystania jej w nieczym celu.

Nasuwa się więc pytanie o moc sprawczą: Stwórca, Kreator, stojący ponad wszystkim i rządzący ciałem? Jak pogodzić treści biblijne z naukowymi?

Teistyczny ewolucjonizm (Wikipedia) zakłada, że „Akt stworzenia nie był jednostkowym wydarzeniem, lecz rozłożony jest na czas trwania wszechświata”. W uproszczeniu można życie nazwać inteligentnie ewolucyjnym projektem na wielki.

Wielu naukowców zaakceptowało dualizm, czyli nie wchodzenie sobie w drogę naukowców, filozofów, czy teologów. Podstawą jest poszanowanie poglądów.

Jednak nie rozwiązuje to zasadniczego problemu i nie daje odpowiedzi na podstawowe pytanie.

Stephen Jay Gould amerykański paleontolog uważa, że nauka i religia są absolutnie różne i powinny być same w sobie rozłączne. Nie demuntuje jednak twierdzenia, że życie pochodzi z życia.

Pozostaje więc przekonanie, iż Wszechmocny, czy Absolut posłużył się trwającymi milionami lat procesami ewolucyjnymi budując inteligentne tkanki jako prapoczątki materii ożywionej.

Wszak śmierć, konkurencyjność i wykluczenie eliminują słabych.

Nie jest tajemnicą, że walka z przeciwnościami losu, surowość warunków życia hartują człowieka, uczą odporności i wiary we własne możliwości. Tak u zwierząt, jak i u ludzi działają czynniki adaptacyjne. Jedne organizmy przystosują się, inne giną.

Nie od rzeczy jest też przypomnienie, iż na całość bytu osobniczego czy to człowieka, czy zwierzęcia wpływają też okoliczności i warunki zewnętrzne. Dobór naturalny wyselekcjonował mechanizmy poznawcze, które są odpowiedzialne za tworzenie pragnień i intencji. W umyśle człowieka prowadzi to do procesów decyzyjnych. O wędrówkach lososi

To, co nazywamy człowieczeństwem to sprawa światopoglądu, empatii i tolerancji. Chodzi tu o zachowanie równowagi między materializmem, duchowością i intelektem.

Czym jest zatem życie?

„W kontekście duchowym jest tajemnicą i splotem różnych sił ducha i materii” (J. Ratzinger).

W ramach tej tajemnicy mieści się i Gałązka oliwna i Wyrok salomonowy i Hiobowe wieści oraz ewolucjonizm i Kod DNA, a także Jowisz z piorunami w karzących dłońach..

Pruszków, dnia 25 września 2023 r.
Barbara Gajo

REKLAMA

KOMPUTERY



Wybierz lepszą przyszłość
- wybierz CENTERPOL

www.centerpol.pl
tel.: +48 22 759 82 83

PROFESJONALNA NAPRAWA LAPTOPÓW
05-800 Pruszków, Aleja Wojska Polskiego 16a, paw. 20



OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Pruszkowa z dnia 14 września 2023 roku

Na podstawie art. 16 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2022 r. poz. 1277 i 2418 oraz z 2023 r. poz. 497) Prezydent Miasta Pruszków podaje do wiadomości wyborców informację o numerach oraz granicach obwodów głosowania, wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych oraz możliwości głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 15 października 2023 r.:

Nr obwodu głosowania	Granice obwodu głosowania	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
1	Ulice: Bristol, Franciszka Brzezińskiego - parzyste od nr 2 do nr 12 i nieparzyste. Od nr 1 do nr 21, Cicha, Długa - nieparzyste od nr 1 do nr 39 i parzyste; od nr 2 do nr 38A, Bartosza Głowackiego, Górna, Hortensji - parzyste; od nr 2 do nr 26A i nieparzyste od nr 1 do nr 27, Kolejowa - parzyste; od nr 2 do nr 6A i nieparzyste od nr 1 do nr 5, Konotopska - nieparzyste; od nr 1 do nr 3, Konrada Kurca, Łączniczek Armii Krajowej, Łąkowa, 3-go Maja. - Nieparzyste od nr 1 do nr 53 i parzyste od nr 2 do nr 38, Adama Mickiewicza - parzyste od nr 2 do nr 46 i nieparzyste od nr 1 do nr 41, Narodowa, Ogrodowa - parzyste od nr 2 do nr 20 i nieparzyste od nr 1 do nr 25, Pańska, Polskiej Organizacji Wojskowej, Wacława Prusaka, Słoneczna, Juliusza Słowackiego, Rondo Solidarności, Szkolna, Warsztatowa, Wiosenna.	Przedszkole Miejskie Nr 8, ul. 3 Maja 67, 05-800 Pruszków
2	Ulice: Bąkowska, Władysława Broniewskiego, Jana Brzechwy, Franciszka Brzezińskiego - parzyste od nr 14 do nr 46 i nieparzyste od nr 23 do nr 49, Graniczna, Zbigniewa Herberta, Hortensji - parzyste od nr 28 do nr 52A i nieparzyste od nr 29 do nr 49, Jana Kasprowicza, Kolejowa - parzyste od nr 8 do nr 48A i nieparzyste od nr 7 do nr 39B, Konotopska - parzyste i nieparzyste od nr 7 do nr 39, Adama Mickiewicza - parzyste od nr 48 do nr 58 i nieparzyste od nr 43 do nr 47, Miernicza, Ogrodowa - parzyste od nr 22 do nr 46 i nieparzyste od nr 27 do nr 51, Rozbrat, Marii Skłodowskiej-Curie, Skrajna, Studzienna, Władysława Szymborskiej, Warszawska, Zimna.	Szkoła Podstawowa Nr 5, im. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Jana Długosza 53, 05-800 Pruszków
3	Ulice: Bąki, Franciszka Brzezińskiego - parzyste od nr 48 do końca i nieparzyste od nr 51 do końca, Chabrowa, Marii Dąbrowskiej, Jana Długosza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Jarzynowa, Janusza Korczaka, Karola Kurpińskiego, Kwiatów Polskich, Kwitnaga, Jana Lechonia, Bolesława Leśmiana, Adama Mickiewicza - parzyste od nr 60 do końca i nieparzyste od nr 49 do końca, Czesława Miłosza, Miodowa, Zofii Nałkowskiej, Cypriana Kamila Norwida, Ignacego Jana Paderewskiego, Przedszkolna, Rumiankowa, Słonecznikowa, Szafrkowa, Tęczowa, Juliana Tuwima, Warszawska, Widok, Stanisława Wyspiańskiego, Zbigniewa, Zdziarska.	Przedszkole Miejskie Nr 1, ul. Jarzynowa 21, 05-800 Pruszków
4	Ulice: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Batalionu „Parasol”, Batalionu „Zośka”, Bazarowa, Bociania, Chłodna, Józefa Cicheckiego, Ciechanowska, Ciepła, Teresy Danielewicz, Diamentowa, Długa - nieparzyste od nr 41 do nr 103 i parzyste od nr 40 do nr 108, Domaniewska, Duchnicka, Granitowa, Guzikowa, Piotra Ferdynanda Hosera, Wincenty Jaroszewskiej, Aleksandra Kamińskiego, Kielecka, Stefana Jaronia Kowalskiego, Kazimierza Lisieckiego, Ludowa, Łódzka, 3-go Maja - nieparzyste od nr 55 do końca i parzyste od nr 40 do końca, Mostowa, Jana Nowaka Jeziorańskiego, Ohtarzewska, Otwocka, Ożarowska, Półki, rtm. Witolda Pileckiego, Piłnikowa, Piotrkowska, Platynowa, Płocka, Poznańska od nr 18 do nr 68, Przy Potoku, Władysława Reymonta, Rolnicza, Rusalki, Rysia, Siedlecka, Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, Szarych Szeregów, Mieczysława Szykiewicza, Świtezianki, Wesoła, Willowa, Izabeli Wolfram, Wspólna, Zachodnia, Złota, Żabia, Zbikowska, Żytnia.	Szkoła Podstawowa Nr 9 im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Mostowa 6, 05-800 Pruszków
5	Ulice: Bagnista, Batalionów Chłopskich, Bogumiły, Elektryczna, Europejska, Grenady, Instalatorów, Inżynierska - parzyste od nr 8 do nr 44 i nieparzyste od nr 3 do nr 49, Królowej Jadwigi, Edmunda Krzywy-Rzewuskiego - parzyste od nr 12 do nr 20 i nieparzyste od nr 17 do nr 27A, Mały, Promyka - parzyste, Radośna, Rekreacyjna, Robotnicza - parzyste od nr 2 do nr 20A i nieparzyste od nr 1 do nr 31A, Rondo 100-lecia Pruszkowa, Syreny, Ludwika Waryńskiego, Wiśniowa - parzyste od nr 2 do nr 38 i nieparzyste od nr 1 do nr 39, Zbożowa.	Zespół Szkół Nr 1 im. Stanisława Staszica ul. Promyka 24/26, 05-800 Pruszków
6	Ulice: Agrestowa, Błoriska, Stefana Bryły, Bursztynowa, Czereśniowa, Fabryczna, Gęsia, Groblowa, Inżynierska - parzyste od nr 50 do nr 60 i nr 55, Jałowcowa, Jaśminowa, Jubilerska, Kacza, Kaletnicza, Konwaliowa, Kowalik, Kowalska, Kredkowa, Edmunda Krzywy-Rzewuskiego - parzyste od nr 22 do nr 84 i nieparzyste od nr 29 do nr 49, Liliowa, Magazynowa, Magnolia, Malinowa, Młynarska, Morelowa, Murarska, Parzniewska, Pływacka, Podmokła, Południowa, Porzeczkowa, Promyka - nieparzyste, Przechodnia, Przejazdowa - nieparzyste od nr 9 do końca i parzyste od nr 12 do końca, Przesmyk, Robotnicza - parzyste od nr 24 do nr 70 i nieparzyste od nr 37 do nr 97, Słowicza, Stolarska, Szmaragdowa, Traktowa, Wierzbowa, Wilcza, Winogronowa, Wiśniowa - parzyste od nr 44 do końca i nieparzyste od nr 41 do końca, Wróbla, Wrzozowa, Złotnicza, Żelazna.	Szkoła Podstawowa Nr 10 im. Marii Konopnickiej, ul. Pływacka 16, 05-800 Pruszków
7	Ulice: Akacjowa, Działkowa - parzyste od nr 80 do nr 108, Juliana Gomulińskiego, Rondo Ks. Jerzego Popiełuszki, Powstańców - nieparzyste od nr 99 do nr 107, Rondo im. Tomasza Zana.	Szkoła Mistrzostwa Sportowego - Liceum Ogólnokształcące, ul. Juliana Gomulińskiego 2, 05-800 Pruszków
8	Ulice: Dębowa, Działkowa - nieparzyste od nr 1 do nr 33 i parzyste od nr 2 do nr 76, Jasna - nieparzyste od 13 do 17 i parzyste od nr 4 do nr 10, Przyszłości.	Przedszkole Miejskie Nr 15, ul. Dębowa 8, 05-800 Pruszków
9	Ulice: Helenowska, Jasna - nieparzyste od nr 1 do nr 11B i nr 2, Zgoda.	Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Helenowska 3a, 05-800 Pruszków
10	Ulice: Aleja Wojska Polskiego - parzyste od nr 52 do nr 74, Plantowa - parzyste od nr 2 do nr 6.	Przedszkole Miejskie Nr 14, „Różany Ogród”, ul. Jasna 2, 05-800 Pruszków
11	Ulice: Dobra - parzyste, Lessowa, Plantowa - od nr 5 do nr 15, Powstańców - nieparzyste od nr 11 do nr 73, Walerego Wróblewskiego.	Szkoła Podstawowa Nr 2, im. Kornela Makuszyńskiego, ul. Jasna 2, 05-800 Pruszków
12	Ulice: Apteczna, Brwinowska, Graftowa, Jastrzębia, Mechaników, Mokra, Ołowiana, Ołówkowa, Plac Mechaników, Powstańców - parzyste od nr 30 do nr 42, Przemysłowa, Przytorowa, Kazimierza Pułaskiego, Henryka Sienkiewicza - nieparzyste od nr 11 do końca, Stalowa, Stanisława Staszica.	Szkoła Podstawowa Nr 8 im. Władysława Broniewskiego ul. Obrońców Pokoju 44, 05-800 Pruszków
13	Ulice: Fryderyka Chopina - parzyste, Ignacego Daszyńskiego, Stanisława Moniuszki, Obrońców Pokoju, Olszowa, Mikołaja Reja, Henryka Sienkiewicza - nieparzyste od nr 1 do nr 9 i parzyste od nr 2 do 2K, Szczesna.	Liceum Ogólnokształcące im. Tomasza Zana ul. Ignacego Daszyńskiego 6, 05-800 Pruszków
14	Ulice: Aleja Wojska Polskiego - parzyste od nr 34 do nr 50, Fryderyka Chopina - nieparzyste od nr 21 do nr 27, Dobra - nieparzyste, Kubusia Puchatka - nieparzyste od nr 9 do nr 11, Piwna, Powstańców - parzyste od nr 2 do nr 18 i nieparzyste od nr 3 do nr 9, Stonia Trąbalskiego, Sportowa, Śląska.	Szkoła Podstawowa nr 3, im. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, ul. Aleja Wojska Polskiego 34, 05-800 Pruszków
15	Ulice: Aleja Niepodległości - parzyste od nr 10 do nr 16, Aleja Wojska Polskiego - parzyste od nr 28 do nr 32, Baśniowa, Fryderyka Chopina - nieparzyste od nr 9 do nr 17, Kubusia Puchatka - parzyste od nr 8 do nr 16, Tomcia Palucha.	Przedszkole Miejskie Nr 10, ul. Fryderyka Chopina 13, 05-800 Pruszków
16	Ulice: Aleja Niepodległości - nieparzyste, Aleja Wojska Polskiego - nieparzyste, od nr 1 do nr 25 i parzyste od nr 2 do nr 20, Anielin, Fryderyka Chopina - nieparzyste, od nr 1 do nr 7, Michała Drzymały, Jana Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki, Niecała, Owocowa, Parkowa, Bolesława Prusa - parzyste od nr 2 do nr 58, Radnych, Różana, Sprawiedliwości, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej.	Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki, ul. Tadeusza Kościuszki 34, 05-800 Pruszków
17	Ulice: Aleja Armii Krajowej - nieparzyste od nr 73 do nr 77, Aleja Niepodległości - parzyste od nr 2 do nr 8, Aleja Wojska Polskiego - nieparzyste od nr 27 do nr 29, Komorowska - parzyste od nr 2 do nr 8A i nieparzyste od nr 7 do nr 19, Bolesława Prusa - parzyste od nr 60 do nr 68 i nieparzyste od nr 35 do nr 35C.	Przedszkole Miejskie Nr 4 „Pod Kasztanami”, ul. Bolesława Prusa 27, 05-800 Pruszków



Nr obwodu głosowania	Granice obwodu głosowania	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
18	Ulice: Aleja Armii Krajowej - parzyste od nr 22 do nr 50, Stanisława Berenta, Ks. Romana Indrzejczyka, Plac Jana Pawła II, Kościelna, Kraszewskiego, Lipowa - parzyste nr 16 i nieparzyste od nr 19 do nr 25, Książąt Mazowieckich, hr. Antoniego Potulickiego, Bolesława Prusa - nieparzyste od nr 1 do nr 31.	Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Jana Pawła II, ul. Hubala 4, 05-800 Pruszków
19	Ulice: Hubala, Mikołaja Kopernika, Lipowa - parzyste od nr 2 do nr 10 i nieparzyste od nr 1 do nr 17, Pawia.	Żłobek Miejski Nr 1, ul. Hubala 3, 05-800 Pruszków
20	Ulice: Aleje Jerozolimskie - parzyste od nr 464 do końca i nieparzyste od nr 461 do końca, Adama Asnyka, Biała, Bliska, Bohaterów Warszawy, Bończy, Bursowa, Główna, Jana Kochanowskiego, Koksowa, Kredowa, Kręta, Majowa, Mała, Marińska, Nadrzeczna, Gabriela Narutowicza, Natolińska, Niska, Paproci, Partyzantów, Piaskowa, Piękna, Przeciętna, Piotra Skargi, Spokojna, Sucha, Szpitalna, Topiel, Topolowa, Torfowa, Twarda, Wapienna, Węglowa, Wysoka, Zacisze.	Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Józefa Piłsudskiego, ul. Topolowa 10, 05-800 Pruszków
21	Ulice: Aleje Jerozolimskie - nieparzyste od nr 427 do nr 459 i parzyste od nr 404 do nr 454, Błękitna, Bukowa, Chmielna, Stefana Czarnieckiego - nieparzyste, Daleka, Dolna, Gościńska, Górską, Grunwaldzka - nieparzyste, od nr 1 do nr 65, Jarzębinowa, Jodłowa, Feliksa Kaczanowskiego, Kciuk, Krakusa, Krótka, Lazurowa, Leszczynowa, Lotników, Miejska, Morska, Niezapominajki, Okopowa, Orchidei, Pęcicka, Piastowska, Podbięty, Podmiejska, Potrzebna, Raszyńska, Rymarska, Sadowa, Sasanki, Sosnowa, Spacerowa, Stokrotki, Strumykowa, Szarotki, Świerkowa, Wiejska, Wołodajewskiego, Zagłoby, Zamiejska, Zamienna, Zecerska, Źródłowa.	Przedszkole Niepubliczne „Jedynka”, ul. Sadowa 62, 05-800 Pruszków
22	Ulice: Adama, Andrzeja, Ewy, Kazimierza Sprawiedliwego, Pasażerska, Polskiego Czerwonego Krzyża, Stawowa.	Przedszkole Miejskie Nr 12, ul. Andrzeja 12, 05-800 Pruszków
23	Ulice: Aleja Armii Krajowej - nieparzyste od nr 1 do nr 17, Anny Jagiellonki, Barbary, Józefa Bema, Bolesława Chrobrego, Danuty, Jarosława Dąbrowskiego, Edwarda, Elżbiety, Eustachego, Ferdynanda Focha, Grażyny, Haliny, Ireny, Jana, Księcia Józefa, Kasztanowa, Kmicica, Kosynierów, Krystyny, Ludwika, Bolesława Mazowieckiego, Mieczysława, Mieszka I, Piotrusia, Przemysława, Ryszarda, Józefa Sowińskiego, Stanisława, Stefana Batorego, Sylwestra, Tadeusza, Księcia Trojdena, Waldemara, Wandy, Władysława Łokietka, Wojciecha, Zawiszy Czarnego, Zdzisława, Zenona, Ziemowita, Stefana Żółkiewskiego.	Dzienny Dom Pomocy Społecznej, ul. Księcia Józefa 1, 05-800 Pruszków
24	Ulice: Aleja Armii Krajowej - nieparzyste od nr 29 do nr 71, Bystra, Cegielniana, Ceglana, Ceramiczna - nieparzyste od nr 1 do nr 23 i parzyste, Mordechaja Gutowicza, Letniskowa, Lipowa - nieparzyste od nr 31 do nr 59 i parzyste od nr 18 do nr 48, Marii, Miedziana, Nikłowa, Pogodna - nieparzyste od nr 1 do nr 17 i parzyste od nr 2 do nr 14, Polna, Przeskok, Srebrna, Stanisława Wołowskiego, Zakątna, Żwirowa.	Szkoła Podstawowa Nr 6 im. Henryka Sienkiewicza, ul. Lipowa 31, 05-800 Pruszków
25	Ulice: Aleja Wojska Polskiego - nieparzyste od nr 31 do nr 95, Ceramiczna - nieparzyste od 25 do 29, Cmentarna, Jana Górczalskiego, Komorowska - parzyste od nr 10 do nr 34 i nieparzyste od nr 21 do nr 75, Plantowa - nieparzyste od nr 61 do nr 99, Pogodna - nieparzyste od nr 19 do końca i parzyste od nr 16 do końca, Bolesława Prusa - nieparzyste od nr 37 do nr 95 i parzyste od nr 70 do nr 92, Rondo 100-lecia Praw Kobiety, 1-go Sierpnia, 2-go Sierpnia, Targowa, Trójkątna.	Szkoła Podstawowa Nr 3 im. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, ul. Aleja Wojska Polskiego 34, 05-800 Pruszków
26	Ulice: Aleja Wojska Polskiego - nieparzyste od nr 97 do nr 127, Anielki, Antka, Brygady Karpackiej, Brzozowa - parzyste, Czerwonych Maków, Emancypantek, Faraona, Katarynki, Komorowska - parzyste od nr 36 do nr 54, Lalki, Izabeli Łęckiej, Monte Cassino, Pani Latter, Płacówki, Plantowa - parzyste od nr 56 do nr 100, Bolesława Prusa - nieparzyste od nr 97 do nr 127, Przy Księżycu, Ramzesza, Rzeckiego, Ślimaka, Melchiora Wańkowicza, Wokulskiego, Plac Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Zasławskiej.	Przedszkole Miejskie Nr 13, ul. Antka 7, 05-800 Pruszków
27	Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. dr Jana Mazurkiewicza	OBWÓD ODREBNY - Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia im. prof. dr Jana Mazurkiewicza, ul. Partyzantów 2/4, 05-800 Pruszków
28	Szpital Kolejowy im. dr med. Włodzimierza Roeflera	OBWÓD ODREBNY - Szpital Kolejowy im. dr med. Włodzimierza Roeflera, ul. Warsztatowa 1, 05-800 Pruszków
29	Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pruszkowie	OBWÓD ODREBNY - Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pruszkowie, ul. Aleja Armii Krajowej 2/4, 05-800 Pruszków
30	Dom Seniora w Pruszkowie	OBWÓD ODREBNY - Dom Seniora w Pruszkowie, ul. Ożarowska 2, 05-800 Pruszków



Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych

Głosować korespondencyjnie mogą wyborcy:

- 1) którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 60 lat, lub
- 2) posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w tym także wyborcy posiadający orzeczenie organu rentowego o:
 - a) całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2, i niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
 - b) niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy wymienionej w pkt 2 lit. a,
 - c) całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy wymienionej w pkt 2 lit. a,
 - d) o zaliczeniu do I grupy inwalidów,
 - e) o zaliczeniu do II grupy inwalidów,
- 3) także osoby o stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, lub
- 3) podlegający w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych.

Zamiar głosowania korespondencyjnego powinien zostać zgłoszony do Komisarza Wyborczego w Warszawie II najpóźniej do dnia 2 października 2023 r., z wyjątkiem wyborcy podlegającego w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych, który zamiar głosowania zgłasza do dnia 10 października 2023 r.

Głosować przez pełnomocnika mogą wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 60 lat lub posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w tym także wyborcy posiadający orzeczenie organu rentowego o:

- 1) całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2, i niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
 - 2) niezdolności do samodzielnej egzystencji, ustalone na podstawie art. 13 ust. 5 ustawy wymienionej w pkt 1,
 - 3) całkowitej niezdolności do pracy, ustalone na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy wymienionej w pkt 1,
 - 4) o zaliczeniu do I grupy inwalidów,
 - 5) o zaliczeniu do II grupy inwalidów,
- Wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa powinien zostać złożony do Prezydenta Miasta Pruszkowa najpóźniej do dnia 6 października 2023 r.

Głosowanie w lokalach wyborczych odbywać się będzie w dniu 15 października 2023 r. od godz. 7:00 do godz. 21:00.

Prezydent Miasta Pruszkowa

/-/ Paweł MAKUCH



Dzień Pamięci Więźniów Obozu Dulag 121 i Niosących Im Pomoc



Tekst & foto - Kuba Koprzywa, dziennikarz

W sobotę 30 września br. na terenie dawnego obozu Dulag 121 pod pomnikiem „Tędy przeszła Warszawa” odbyły się uroczystości upamiętniające ludność cywilną, która wypędzona w czasie powstania warszawskiego i po jego zakończeniu trafiła do obozu Dulag 121 w Pruszkowie, a także osoby niosące wtedy pomoc.

Uroczystości rozpoczęły się od wysłuchania hymnu państwowego. Następnie głos zabrała Irena Zofia Romaszewska, były więźniarki obozu Dulag 121 w Pruszkowie oraz doradca Prezydenta RP, który objął dzień pamięci patronatem honorowym. Odczytała przesłanie od prezydenta Andrzeja Dudy skierowa-

ne do uczestników tegorocznych obchodów. Głos zabrali również świadkowie historii, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami z czasu wojny, powstania i pobytu w obozie Dulag 121. Przemówienia wygłosili też Starosta Pruszkowski Krzysztof Rymuza oraz Prezydent Miasta Pruszkowa Paweł Makuch, po czym nastąpiło odczytanie Apelu Pamięci oraz ceremonia złożenia wieńców i zapalenia zniczy pod pomnikiem. Uroczystość zakończył przemarsz asysty honorowej Wojska Polskiego i pocztów sztandarowych.

Podczas wydarzenia zaprezentowana została wystawa „Zbrodnie (nie)osądzone. Rozliczenia z niemieckimi sprawcami zbrodni z okresu II wojny światowej” przygotowana przez Delegaturę IPN w Kielcach.

Obchody Dnia Pamięci Więźniów Obozu Dulag 121 i Niosących Im Pomoc są współorganizowane przez Muzeum Dulag 121, Powiat Pruszkowski, Miasto Pruszków, Instytut Pamięci Narodowej i Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Tradycja uroczystości na terenie dawnego obozu Durchgangslager 121 sięga pierwszych lat po wojnie, kiedy to kolejarze pracujący na terenie warsztatów kolejowych upamiętniali tragiczne losy wypędzonych. Muzeum Dulag 121 wspólnie z Powiatem Pruszkowskim i Miastem Pruszków włączyło się w tę tradycję i kontynuuje ją, organizując coroczne Obchody Dnia Pamięci Więźniów Obozu Dulag 121 i Niosących Im Pomoc.



Tytuł Mobilnego Miasta dla Pruszkowa

Pruszków
poznasz - polubisz



26 września 2023r. Prezydent Miasta Pruszkowa Paweł Makuch odebrał Tytuł Mobilnego Miasta dla Pruszkowa. Jest to wyróżnienie przyznawane liderom rankingu miast przyjaznych mobilności współdzielonej. W klasyfikacji przygotowanej pod opieką Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie brało udział 200 polskich miejscowości.

Wyróżnienie przyznawane jest liderom rankingu miast przyjaznych mobilności współdzielonej.

Nasze miasto zajęło I miejsce w kategorii miast od 30 do 100 tys. mieszkańców.

Jest to wielki zaszczyt i dowód na to, że nasze miasto stoi na czele zmian w dziedzinie mobilności współdzielonej w Polsce – mówi Prezydent Miasta Pruszkowa.





O filmie Holland



Tomasz Długosz-Trąbiński - publicysta

Film „Zielona granica” to najlepszy film Agnieszki Holland w jej dorobku. Nie dajcie sobie wmówić, że uderza w Polskę, wielu naszych rodaków usilnie dopatruje się w produkcji brukania wizerunku Polski w oczach świata, oczerniania polskich sił zbrojnych, przedwyborczej i oszczerczej propagandy. Nie muszę dodawać, że tego typu opinie wygłaszają osoby, które filmu Holland nie widziały - i zapewne już nie obejrzą.

A szkoda, bo to dobry film, gdzie kamera Agnieszki Holland wychodzi poza „strefę komfortu”, nie ogranicza się do perspektywy uchodźców. Reżyserka uruchamia bohatera zbiorowego, otwiera wachlarz postaw i zaczyna cieniować: widzimy mniej lub bardziej radykalny aktywizm, widzimy hipokryzję i wygodnictwo, widzimy okrucieństwo i oportunizm, widzimy wahanie i dylematy. Holland patrzy jednak z poziomu ulicy, nie ma w jej filmie polityków, decydentów, ważnych graczy: jest doświadczenie obywateli, a nie polityków, są tylko „aktorzy” prowincjonalni. Reżyserka pokazuje, w jaki sposób oddelegowane do kąta, zamknięte w bańce zło i tak po cichu sący swoją truciznę, zatruwając całe społeczeństwo. „Zielona granica” jest przecież opowieścią o wspólnocie i o zbiorowej odpowiedzialności. I tu pojawia się miejsce na dynamikę, na zmianę. Co znamienne, Holland nie pogłębia postaci z biegunów sporu, ale oddaje pole dwójce osób z „pomiędzy”, schwytanych w kleszczach ideologii i zmuszonych do zajęcia stanowiska. Konflikt postaw – bardzo po polsku – wybucha w kolejce do prowincjonalnego sklepu. Bogata miastowa z odpowiednikiem „Wyborczej” pod pachą pomstuje na „faszystowskie” zbrodnie strażników granicznych. Zona jednego z nich stawia jej opór, tłumacząc, że to wojna hybrydowa, a uchodźcy to wycelowane w nas

było proroków, by zobaczyć, że film na temat kryzysu na polsko-białoruskiej granicy stanie się narzędziem w trwającej obecnie zreszczenie goszczą przy stole troje uchodźców („Mamo, zjedz coś, bo wygląda, jakbyś zatruta jedzenie”). Agnieszka Holland jest czuła na momenty międzyludzkich interakcji: obok boha-



ludzkie pociski Łukaszenki. Może wówczas przekonaby się, że „Zielona granica” to kino mocne, reagujące, można powiedzieć: społeczne, ale w żadnym stopniu antypolskie. Niestety zbliżające

się wybory parlamentarne sprawiają, że film Agnieszki Holland jawi się w oczach wielu widzów jako wymierzone w partię rządzącą działo, którego głównym zadaniem jest wpłynąć na wyniki. Nie trzeba

terskich aktów poświęcenia czy gestów ludzkiego-nieludzkiego okrucieństwa wyłapuje drobne znaki dobroczynności, chęci pomagania, bezinteresowności. Znakomite kino, dobry film!

REKLAMA

KLIMATYZACJA

AUTO SERWIS TIMONCAR

NOWY CZYNNIK R - 1234yf oraz R - 134a

 **+48 533 607 605**





SKARB KIBICA MKS PRUSZKÓW - ORLEN



Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy, publicysta
Foto - Adam Litwiniuk



Opis każdej zawodniczki zawiera: numer zawodniczki, imię i nazwisko, data urodzenia, wzrost, pozycja, ostatni klub.

ZAWODNICZKI

Nr 13. Magdalena PARYSEK - BOCHNIAK - 10.1989 - 182 cm - silna skrzydłowa - MKS Pruszków.
Nr 33. Marta MARCINKOWSKA - 08.06.1998 - 182 cm - silna środkowa - GTK Gdynia.
Nr 96. Karolina GIZYŃSKA - 03.05.200 - 186 cm - niska skrzydłowa - KKS AGAPIT Olsztyn.
Nr 92. Marta STAWICKA - 10.06.2000 - 173 cm - rzucająca/niska skrzydłowa - POLITECHNIKA GDAŃSKA Gdańsk.
Nr 7. Karolina ZABORSKA - 26.10.1999 - 172 cm - rozgrywająca/rzucająca - MKS Pruszków.
Nr 8. Sonia FROJDNAL - 08.03.1998 - 160 cm - rozgrywająca - MKS Pruszków.
Nr 20. Pola DMOCHOWICZ - 04.06.1997 - 180 cm - silna skrzydłowa - MKS Pruszków.

Nr 3. Katarzyna ŚWIEZAK - 10.06.1999 - 185 cm - środkowa - MKS Pruszków.

Nr 91. Maja HAPONIK - 14.10.2001 - 172 cm - rozgrywająca/niska środkowa - MPK SOKOŁÓW S.A. Sokółów Podlaski.

Nr 99. Wiktoria JASTRZĘBSKA - 14.02.2003 - 170 cm - rozgrywająca/rzucająca - MPK SOKOŁÓW S.A. Sokółów Podlaski.

Nr 23. Emily Chance MAUPIN - 17.02.1999 - 190 cm - środkowa - ULSTER UNIVERSITY Irlandia.

SZTAB SZKOLENIOWY

Rafał HAPONIK - I trener, absolwent WSWF Biała Podlaska, dwuletniej SZKOŁY TRENERÓW PZKosz 2018-2019 - licencja trenera A PZKosz, debiutuje na poziomie - ORLEN BASKET LIGA KOBET.

Wojciech PIELECH - absolwent AWF Warszawa - trener przygotowania motorycznego.

Paweł CURYŁ - asystent trenera - licencja B PZKosz - wychowanek MKS Pruszków.

Jacek RYBCZYŃSKI - II asystent trenera.

Już 7 października 2023 roku, jedenastu drużyn przystąpiło do rozgrywek ORLEN BASKET LIGA KOBET, sezonu 2023/2024. Niestety fani, kibice i sympatycy MKS Pruszków muszą uzbroić się w cierpliwość bowiem na własnym parkiecie będą mogli wspierać swoje ulubienice dopiero w sobotę 28.10. br o godz. 18:00. Tęgo dnia wszystkie drogi w naszym mieście prowadzą do Hali Widowiskowo - Sportowej ZNICH. Bo jak nie my to kto! Bo jak nie teraz to kiedy?

TERMINARZ ROZGRYWEK - ORLEN BASKET LIGA KOBET - RUNDA ZASADNICZA - SEZON 2023/2024

1. Kolejka - 07.10.2023 - godz. 14:00 - MB ZAGŁĘBIE Sosnowiec - MKS Pruszków.
2. Kolejka - 14.10.2023 - godz. 18:00 - POLSKA STREFA INWESTYCJI ENEA AJP Gorzów - MKS Pruszków.
3. Kolejka - 21.10.2023 - godz. 18:00 - PSZCZÓŁKA POLSKI CUKIER AZS UMCS Lublin - MKS Pruszków.
4. Kolejka - 28.10.2023 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - 1 KS SŁĘZA Wrocław.

Sponsorzy





ORLEN BASKET LIGA KOBIET SEZON 2023/2024



Paweł Curył



Rafał Haponik



Jacek Rybczyński



Wojciech Pielech

5. Kolejka - 15.11.2023. godz. 18:00 - BC Polkowice - MKS Pruszków.
6. Kolejka - WOLNY TERMIN.
7. Kolejka - 25.11.2023 - godz. 18:00 - KS Basket 25 EKSTRAKLASA A Sp. z o.o. Bydgoszcz - MKS Pruszków.
8. Kolejka - 02.12.2023 - godz. 18:00 - SKK POONIA Warszawa - MKS Pruszków.
9. Kolejka - 09.2023 - godz. 12:00 - MKS Pruszków - ENEA AZS POLITECHNIKA Poznań.
10. Kolejka - 16.12.2023 - godz. 18:00 - ENERGA KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA Toruń - MKS Pruszków.
11. Kolejka - 20.12.2023 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - VBW ARKA Gdynia.
12. Kolejka - 27.12.2023 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - MG ZAGŁĘBIE Sosnowiec.
13. Kolejka - 30.12.2023 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - POLSKA STREFA INWESTYCJI ENEA AJP Gorzów.
14. Kolejka - 03.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - PSZCZÓŁKA POLSKI CUKIER AZS UMCS Lublin.
15. Kolejka - 06.01.2024 - godz. 18:00 - KS SŁĘZA Wrocław - MKS Pruszków.
16. Kolejka - 13.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - BC Polkowice.
17. Kolejka - 20.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - KS BASKET 25 EKSTRAKLASA Sp. z o.o. Bydgoszcz.
18. Kolejka - 27.01.2024 - WOLNY TERMIN.
19. Kolejka - 14.02.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - SKK Polonia Warszawa.
20. Kolejka - 17.02.2024 - godz. 18:00 - ENEA AZS POLITECHNIKA Poznań - MKS Pruszków.
21. Kolejka - 25.02.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - ENERGA KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA Toruń.
22. Kolejka - 02.03.2024 - godz. 18:00 - VBW ARKA Gdynia - MKS Pruszków.

14. Kolejka - 03.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - PSZCZÓŁKA POLSKI CUKIER AZS UMCS Lublin.
15. Kolejka - 06.01.2024 - godz. 18:00 - KS SŁĘZA Wrocław - MKS Pruszków.
16. Kolejka - 13.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - BC Polkowice.
17. Kolejka - 20.01.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - KS BASKET 25 EKSTRAKLASA Sp. z o.o. Bydgoszcz.
18. Kolejka - 27.01.2024 - WOLNY TERMIN.
19. Kolejka - 14.02.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - SKK Polonia Warszawa.
20. Kolejka - 17.02.2024 - godz. 18:00 - ENEA AZS POLITECHNIKA Poznań - MKS Pruszków.
21. Kolejka - 25.02.2024 - godz. 18:00 - MKS Pruszków - ENERGA KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA Toruń.
22. Kolejka - 02.03.2024 - godz. 18:00 - VBW ARKA Gdynia - MKS Pruszków.

UWAGA! Terminy spotkań mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od klubu. O ewentualnych zmianach, będziemy informowali na bieżąco.

REGULAMIN SYSTEMU ROZGRYWEK - ORLEN BASKET LIGA KOBIET SEZON 2023/2024

W rozgrywkach biorą udział: nazwa klubu - nazwa drużyny

1. KS Słęża S.A. (Wrocław) - KS Słęża Wrocław.
2. Basketball Investments S.A. (Gdynia) - VBW Arka Gdynia.
3. KS AZS AJP (Gorzów Wielkopolski) - Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.
4. KS Basket 25 Bydgoszcz Ekstraklasa Sp. z o.o. - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz.
5. KS JAS-FBG (Sosnowiec) - MB Zagłębie Sosnowiec.
6. KU AZS UMCS (Lublin) - Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

7. MKS (Polkowice) - BC Polkowice.
8. MKS (Pruszków) - MKS Pruszków.
9. MMKS Katarzynki (Toruń) - Energa Krajowa Grupa Spożywcza Toruń.
10. OŚ AZS w Poznaniu (Poznań) - Enea AZS Politechnika Poznań.
11. SKK Polonia Warszawa Sp. z o.o. (Warszawa) - SKK Polonia Warszawa.

SYSTEM ROZGRYWEK

W rozgrywkach bierze udział 11 drużyn. Rozgrywki będą prowadzone w dwóch etapach.

ETAP 1

Drużyny grają systemem każdy z każdym w dwóch rundach (mecze i rewanże). Drużyny, które zajmą miejsca 1-8, będą uczestniczyć w Etapie 2 - play-off. Drużyny, które zajmą miejsca 9-11, zakończą rywalizację w sezonie. Zespół który zajmie ostatnie miejsce straci prawo gry w OBLK w sezonie 2024/2025.

ETAP 2, PLAY-OFF

I runda - ćwierćfinał - do trzech zwycięstw (2-2-1) w parach 1-8, 2-7, 3-6, 4-5. Zwycięzcy zagrają w II rundzie o miejsca 1-4. Pokonani kończą rywalizację w sezonie i są sklasyfikowani na miejscach 5-8 w kolejności miejsc zajętych w etapie 1.

Trener Jacek RYBCZYŃSKI powiedział: *Pomimo trudności finansowych, niechcący aby koszykówka na najwyższym poziomie gościła w Pruszkowie, podaliśmy ambicjonalnie jak prawdziwi sportowcy i wystartujemy w kolejnym sezonie Orlen Basket Lidze Kobiet. Uważamy, że nasi sportowi kibice zasługują na to aby w Pruszkowie oglądać najlepsze kobiece zespoły w Polsce.*

Patroni medialni wydarzeń sportowych

GŁOS PRUSZKOWA  MIEJSKI I POWIATOWY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNO-INFORMACYJNY - TYTUŁ ISTNIEJE OD 1919 ROKU

TEL-KAB  Telewizja Kablowa





Wybierz mnie



Tekst & foto - Tomasz Suwała, publicysta i bloger

Usiadłem sobie tradycyjnie na murku, wyjąłem z torby dwie puszczyki, jedną od razu otworzyłem i wychyliłem chyba z połowę – suszyło, drugą postawiłem na murku, bo tradycyjnie zaraz zjawi się Staś również spragniony. I rzeczywiście. Usiadł obok ktoś. Początkowo myślałem, że Stach, ale nie. Wyglądał jak pospolity żół, ale nie śmierzdział i choć ubiór z lekka znoszony żeby nie powiedzieć, że nawet obdarty to wyglądał na zadbanego gościa. Wyjął sobie kanapkę z kieszeni i przegrzyszy sięgnął po stasiową puszkę. Nim zdążyłem zaprotestować już upił chyba z połowę.

– Dzieje się panie, dzieje – odezwał się do mnie – ostatnia prosta.

Kiwąłem głową, ale nic nie powiedziałem. Miałem go upomnieć o to piwo, ale w sumie, co to dla mnie za różnica, czy Staś je wypije czy jakiś Niezł.

– A jednak, różnica jest – Niezł jakby czytał w moich myślach – bo to nie pan decyduje tylko jakiś inny, obcy. Wzruszyłem ramionami.

– Wiem, wiem – mówił dalej Niezł – Pan na tym nic nie traci, ale to się tylko tak panu wydaje...

– Eee – machnąłem ręką – Na zdrowie – wskazałem puszkę, którą trzymał w ręku.

– Że co? – zdziwił się – A że pańskie? – roześmiał się i przepiwszy powiedział – Ja nie o tym – a widząc moje zdziwienie dodał – Ja o rzeczach znacznie ważniejszych, o wyborach.

Pokręciłem głową i podniosłem ręce w geście protestu, że mam tego po czubek nosa i nie chcę już o tym słuchać.

– To wybiorą za pana. Śmiesz mnie jak Niemcy obruszają się za aferę wizową. Tylko, że jak oni sprostowali setki tysięcy nielegalnych to jakoś nikogo o zdanie nie pytali. A pamięta pan aferę zbożową? – nie czekając na moją odpowiedź, Niezł mówił dalej – Na początku maja Polska zablokowała wóz produktów zbożowych z Ukrainy. To samo zrobili inne kraje gra-



nące z Ukrainą. Rozumie pan, najpierw samowolnie wprowadziliśmy zakaz importu a dopiero potem złożyliśmy wnioski do Unii. I co? I Unia się z nami zgodziła określając termin do 15 września. A dlaczego nie do 30 września albo do 30 października?

Machnąłem ręką wyraźnie mu pokazując, że mam tego dosyć. Niezł jednak nie zwracał uwagi na moje gesty:

– Bo w październiku są wybory. Wtedy jeszcze nie było wiadomo dokładnie, w którą październikową niedzielę to będzie, mogło być w pierwszą albo drugą, więc od 15 września byłoby jeszcze, co najmniej dwa tygodnie, żeby się zdążyło z tego powodu w Polsce zagotować. Ot prosta rzecz: rolnicy niezadowoleni, wychodzą na ulicę, byłby protesty i rządzący przegrzują wybory. Tyle tylko, że rządzący wymyśliли sobie inaczej: jak się postawimy Unii to wieś nas poprze. I wszędzie na wiecach ogłaszali, że nawet, jeśli Unia embarga zbożowego nie przedłuży to władza samowolnie i tak to embargo utrzyma, tak jakby specjalnie prowokowali Unię. Twarde postawienie sprawy zawsze się ludziom podoba. W Brukseli, a może w Berlinie wpadli w panikę. To, co miało być gwoździem do trumny obecnej władzy może być właśnie znacznie wspomóc. Wymyśliłi zatem mocny numer: przekonali Zeleńskiego i jego otoczenie, że Polska nie ma znaczenia i nic tak naprawdę nie może. Nawet broni im już nie da, bo wszystko, co miała do oddania już oddała. Co innego Niemcy. Ciągłe mają czołgi do oddania i to oni rządzą w Unii i rozdają tu karty. Trzeba tylko zmienić władzę w Polsce i będzie git. Niemcy musieli nieźle naobiecować skoro Zeleński oskarżył Polskę o wspieranie Putina, ośmieszając pogardza polskimi władzami, a Ukraina oficjalnie złożyła skargę do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Pewnie liczone na to, że ludzie się bardzo wkurzą na rządzących, że takie cwoiki, bo tyle pomagali Ukrainie i zostali wystawieni do wiatru. A tu jak na razie jest odwrotnie, ludzie się wkurzyli, ale na Ukrainę. Do wyborów jeszcze z kilka podobnych numerów zobaczymy. – to powiedziałwszy roześmiał się i przepił.

Już mu miałem powiedzieć, że g... mnie to obchodzi, ale z tytułu ktoś podał mi ulotkę a na ulotce roześmiana twarz Stasia i podpis: WYBIERZ MNIE, LISTA 102 POZYCJA 1. Odwracam się a tu Staś roześmiany jak na ulotce.

– Co to jest? – wskazałem na ulotkę – Startujesz w wyborach?

– A jak, startuję. – Stach wypiął się dumnie.

– Z jakiego ugrupowania? – wciąż myślałem, że to taki stasiowy żart.

– Z własnego. Komitet wyborczy: WYBIERZ MNIE – odpowiedział Staś.

– Ale jeśli pan sam startuje to i tak nic z tego, bo to trzeba w całej Polsce startować, wtedy dopiero są jakieś szanse – odezwał się Niezł.

– Zarejestrowałem się w całej Polsce – odpowiedział Staś.

– Ale, że jak? – nie mogłem wyjść z podziwu – Skąd wzięłeś ludzi do startowania w innych okręgach?

– Ja startuję w całej Polsce. We wszystkich okręgach jestem ja. Mam jedynek na wszystkich listach, bo nikogo więcej na tych listach nie ma – wyjaśnił Staś.

– Ale, że... To tak można? – wymamrotał zaskoczony Niezł.

– Okazało się, że można, tylko nikt o tym wcześniej nie wiedział. – odpowiedział Staś.

– Ale przecież zgłoszonych kandydatów musi być, co najmniej tylu ile jest mandatów do zdobycia w danym okręgu – wciąż miałem wątpliwości.

– Owszem, ale ten wymóg nie dotyczy jednoosobowych komitetów o ile zgłoszenie będzie dotyczyło całej Polski.

– Ale musi być parytet – Niezł nie dawał za wygraną – trzeba zgłosić tyle samo mężczyzn, co kobiet.

Staś pochylił się nad nami i patrząc na nas zawiadaczo odpowiedział:

– Na formularzu zgłoszeniowym wpisałem, że jestem obojga płci i w ten sposób parytet jest zachowany.

Widziałem jak Niezł zaniemógł. Przestał jeść a nawet pić.

Ja zresztą też. Zostało mi już tylko jedno pytanie:

– Stach, a jaki masz program?

Stach popatrzył na nas, uśmiechnął się, wyjął mi z ręki puszkę i przepił, potem sięgnął po kanapkę Niezł i przegrzł, przeszedł przez murek i odwracając się do nas powiedział:

– Jaki mam program? WYBIERZ MNIE! – wykrzyknął – to jest mój program – po czym pokazał kiuk w górę i poszedł.

– Phi – zaczął się Niezł – Taki program to wszyscy mają.

– Tyle tylko – odpowiedziałem – że on o tym otwarcie mówi a wszyscy inni to ukrywają.

Spojrzelśmy z Niezłem po sobie i... też poszliśmy.

Komentować można na:
www.piorientomkas.blogspot.com

HOTEL ANTON ★★★
by DNS Hotele

HOTEL | RESTAURACJA

PRZYJĘCIA | KOMUNIE | CHRZCINY | WESELA | LUNCHE DNIA

22 728 22 22 | 571 404 306

recepca@hotelanton.pl | www.hotelanton.pl



NIECODZIENNY POWRÓT KRÓLOWEJ SPORTU



**MIĘDZYSZKOLNY
OŚRODEK
SPORTOWY
W PRUSZKOWIE**



Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy, publicysta
Foto - Anna Tużnik, Aldona Ziemińska



Foto - Anna Tużnik, na zdjęciu uczestnicy wydarzenia, uczniowie z klas IV-VI pruszkowskich szkół podstawowych



Foto - Anna Tużnik, na zdjęciu uczestnicy wydarzenia, uczniowie z klas IV-VI pruszkowskich szkół podstawowych oraz Sebastian Chmara - polski lekkoatleta, olimpijczyk

Wśród 13 września 2023 kilka, przez kilka godzin na stadionie MIĘDZYSZKOLNEGO Ośrodka Sportowego w Pruszkowie królowała niepodzielnie lekkoatletyka oraz, a może przede wszystkim ponad 250 uczennic i uczniów klas od IV do VI, reprezentujących pruszkowskie szkoły podstawowe i gościnnie SP Zielonki - gmina Stare Babice, uczestnicząc w fantastycznym wydarzeniu sportowym pod nazwą: „Z PODWÓRKA NA STADION”, ogólnopolskiego projektu edukacyjnego realizowanego pod patronatem Ministerstwo Sportu i Turystyki we współpracy z Grupą Orlen, Ministerstwo Edukacji i Nauki, Polski Komitet Olimpijski, Polski Związek Lekkiej Atletyki. Przepiękna pogoda, wyjątkowa oprawa i fenomenalny duet: Sebastian CHMARA – wybitny polski lekkoatleta, utytułowany wieloboista, olimpijczyk, halowy mistrz świata, halowy mistrz Europy i wielokrotny mistrz i rekordzista Polski oraz Paweł JANUSZEWSKI - specjalista biegu na 400 metrów przez płotki, olimpijczyk, uczestnik mistrzostw świata oraz mistrz i wielokrotny medalista mistrzostw Europy, tworzyli niezapomnianą atmosferę imprezy. Bieg integracyjny, 400 metrów przez płotki, 200 metrów, biegi sztafetowe indywidualne i drużynowe oraz towarzyszące konkursy, animacje, dmuchawce, zjeżdżalnie i inne atrakcje. Każde dziecko – uczestnik otrzymało pamiątkową koszulkę, i medal. Ogromne znaczenie ma fakt, że udział w akcji jest bezpłatny i odbywa się za pośrednictwem szkół. Należy z uznaniem podkreślić, że Międzyszkolny Ośrodek Sportowy jako jednostka organizacyjna Powiatu Pruszkowskiego – jeden z patronów udostępnił na czas trwania tej szczególnej imprezy obiekt wraz z zapleczem. I nie było by w tym nic nadzwyczajnego, gdy nie fakt, że z rozzerwaniem, tradycyjną tezką w oku i ogromną nadzieją należy przypomnieć, że lekkoatletyka słuszenie uznawana j za jedną z najstarszych dyscyplin sportowych na świecie i nazywana królową sportu była obecna na tym stadionie, gdzie uczniowie doskonalili swoje umiejętności w konkurencjach opartych na naturalnych for-



Foto - Aldona Ziemińska, na zdjęciu uczestnicy wydarzenia, uczniowie z klas IV-VI pruszkowskich szkół podstawowych oraz polscy lekkoatleci i olimpijczycy, od lewej – Paweł Januszwski, Sebastian Chmara



Foto - Aldona Ziemińska, na zdjęciu zwycięska drużyna SP 4 w Pruszkowie

mach ruchu takich jak chód, bieg, skok, rzut. 20 listopada 1969 roku z inicjatywy dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Pruszkowie inż. Wacława DZIUGIEŁA - wybitnego działacza na rzecz rozwoju sportu młodzieżowego, została powołana sekcja lekkoatletyczna MKS Pruszków. Funkcję trenera - koordynatora powierzono, nauczycielowi fizyki i wychowania fizycznego mgr Andrzejowi UGNIEWSKIEMU. Szkoła wychowała plejadę znakomitości sportowych w tym skoczków wzwyż: profesora Henryka SOZAŃSKIEGO i doktora Stanisława Stefana PASZCZYKA – prezesa PKOl, medalistę olimpijskiego: Ryszarda KATUSA- dziścioboiście, olimpijczyka Tadeusza CUCHA. Uczniem szkoły i zawodnikiem MKS Pruszków był jeden z najbardziej utytułowanych sprinterów, medalista olimpijski, Europy i świata

– Marian WORONIN – wychowanek trenera Andrzeja EMILIANOWICZA oraz zdobywcy 4 medali mistrzostw Europy, 15 - mistrzostw Polski, 86 – mistrzostw Polski szkolnego Związku Sportowego oraz blisko 400 mistrzostw województwa mazowieckiego i stołecznego i innych. To także efekt ogromnej pracy i poświęcenia znakomitych trenerów: Andrzeja UGNIEWSKIEGO, Jadwigi URBANSKIEJ, Andrzeja EMILIANOWICZA, Leszka PAWŁUKA, Wiktora JAWORSKIEGO i innych. Niestety w roku 1989 po beznadziejnej likwidacji zajęć na bazie Szkolnych Kół Sportowych w szkołach podstawowych bezpowrotnie zakończyła się działalność sekcji lekkoatletycznej w MKS Pruszków. Odebrano młodzieży prawo do łączenia przyjemnego z pożytecznym, a ten marazm trwa do chwili obecnej. Czy cykl im-

prez sportowych „Z PODWÓRKA NA BIEŻNIĘ” dokonana radykalnej zmiany i już niebawem będzie się pasjonować lekkoatletyką na szkolnych bieżniach czy skoczniach? Oby w miarę szybko i skutecznie! Oby niebawem pruszkowskie lekkoatleci ponownie pojawili się w elicie gwiazd polskiej i światowej lekkoatletyki. Iskierką nadziei może być fakt iż Sebastian CHMARA oświadczył między innymi: - impreza wejdzie na stałe do kalendarza imprez w naszym mieście z czego najbardziej cieszyli się młodzi uczestnicy, żegnając się tradycyjnym. DO ZOBACZENIA ZA ROK!

Patroni medialni wydarzeń sportowych

GŁOS PRUSZKOWA MIEJSKI I POWIATOWY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNO-INFORMACYJNY - TYTUŁ ISTNIEJE OD 1919 ROKU

Organizatorzy





NATURMED Ośrodek Medycyny Manualnej i Osteopatii

Ursus-Gołąbki ul. Koronacyjna 15

Zapisy: tel.: +48 604 092 007, 22 662 49 07

pon. - pt. w godz. 9:00 - 17:00

Dogodne terminy zabiegów dla osób pracują-

WYJĄTKOWA SZANSA LECZENIA DLA OSÓB, KTÓRE NIE MOGĄ LUB NIE CHCĄ OPEROWAĆ KRĘGOSŁUPA

LECZYMY

- Bóle ostre, przewlekłe, nagłe,
- pourazowe, nerwobóle,
- bóle głowy, kręgosłupa,
- barku, kolan, bioder.

Mgr JAKUB GÓRNICKI - leczy nagle, ale też i przewlekłe zespoły bólowe oraz trudne przypadki kliniczne skutecznie leczone metodami szpitalnymi, sanatoryjnymi lub lekami.

Jest wykładowcą w jednej z warszawskich uczelni na Wydziale Fizjoterapii oraz Medycyny Osteopatycznej.

Uzyskał dyplom osteopatę w Anglii.

Pierwsza konsultacja jest bezpłatna, aby ustalić wskazania do zabiegu lub przeciwwskazania. Należy przynieść badania (również dawne) RTG lub rezonans.



Zbiegi u mgr Jakuba Górnickiego w ogromnej liczbie przypadków zapobiegają operacjom przepuklin kręgosłupa oraz stawów kolan, bioder, ramion, barku.

Techniki zabiegów usprawniają połączenia i zależność od kręgosłupa układu krwionośnego oraz nerwowego, likwidując różne bóle.

Wskazaniami do zabiegów u osteopatę są m.in.: zaburzenia czucia, drętwienie rąk, drętwienie i bóle nóg, stany pourazowe, naciągnięcia, „kolano skoczka”, „fokiec tenisisty”, rwa kulszowa, rwa barkowa, bóle kręgosłupa w każdym odcinku, różnego rodzaju zwichnięcia oraz wiele innych.

OSTEOPATIA to doskonała i uznana metoda leczenia w systemie medycznym. Efekty są rewelacyjne.



„Dziękuję Panu Górnickiemu za zabieg. Dzięki niemu uniknąłem operacji kręgosłupa i barku. Mogę być znów aktywny zawodowo i w sporcie”. Marek W. (l. 41) z Warszawy.

Należy mieć badania: RTG lub MR (rezonans magnetyczny), ew. badania dotyczące innych chorób. WAŻNE!

Usuwane są również zaburzenia funkcjonalne: układu gastrycznego, urologicznego, oddechowego, zaburzenia koordynacji i psycho-motoryki u dzieci, zespoły bólowe u kobiet w ciąży - bez leków.

Diagnostyka i korekta wad postawy u dzieci i młodzieży.

Mgr Górnicki zaprasza na bezpłatną konsultację, by ustalić możliwość leczenia oraz ewentualne przeciwwskazania.

Ośrodek Naturmed proponuje dogodne terminy i godziny zabiegów dla pracujących.

Sens leczenia kręgosłupa lekami jest taki sam, jak leczenie bólu zęba tabletkami, a nie u dentysty.

NATYCHMIASTOWA POMOC W LECZENIU KRĘGOSŁUPA - BEZ LEKÓW

Pierwsza konsultacja jest bezpłatna, aby ustalić wskazania do zabiegu lub przeciwwskazania, dlatego należy przynieść badania (również dawne) RTG lub rezonans, aby na ich podstawie i po przeprowadzeniu z pacjentem wywiadu określić PRZYZYNY dolegliwości i ustalić sposób leczenia.

Każdy zabieg jest indywidualnie dostosowany do potrzeb pacjenta.

Osteopatia, chiropraktyka ortopedyczna, specjalistyczne masaże, mobilizacja kręgów oraz stawów i mięśni itp.



Nagle lub przewlekłe bóle stawów (łokciowego, nadgarstka), rąk, nóg, zaburzenia czucia, bóle i zawroty głowy, ograniczenia ruchomości barku, „piekące” plecy i wiele, wiele innych, jak np. dyskopatie czy przepukliny - utrudniają życie. Nierzadko to właśnie chory kręgosłup jest „sprawcą” tych dolegliwości.

Mimo postępu medycyny akademickiej - nie wymyślono leku, który by „ustawił” wypadnięty dysk we właściwe położenie albo „zmusił” więzadła czy też mięśnie do „utrzymania” kręgosłupa, poszczególnych kręgów, stawów. Aby osłabić cierpienie, nierzadko zwiększamy częstotliwość stosowania środków przeciwbólowych, co w konsekwencji powoduje innego rodzaju dolegliwości - ze strony układu pokarmowego.

Może to właściwa pora, aby nareszcie pomóc sobie w inny, skuteczny sposób.



Mgr Wojciech Papajewski wykonuje zabiegi w przychodni NATURMED od 18 lat. Efekty jego pracy bardzo cenią lekarze.

Ponad cztery miesiące pandemii koronawirusa odebrało mi możliwość leczenia się w NATURMEDZIE. Bałem się, że leki farmakologiczne zniszczą mi zdrowie nieodwracalnie. Jestem szczęśliwy, że mogę już z powrotem leczyć mój kręgosłup u Was.

Wojciech K. z Błonia (l. 62)

TERAPIA FIZYKALNO-MANUALNA to doskonała metoda na pozbycie się przyczyn uciążliwych dolegliwości bez leków i bardzo często ratująca przed SKOMPLIKOWANYMI i BOLESNYMI operacjami nie zawsze przywracającymi zdrowie.

LUK-TRANS

TRANSPORT • SZKOLENIA • ZABEZPIECZENIA

☎ 536 112 999 ☎ 570 112 999

www.112999.pl



PARTNER MEDYCZNY

TourdePologne



POWIATOWY URZĄD PRACY w PRUSZKOWIE

05-800 Pruszków, ul. Drzymały 30 wejście C, pokój nr 129
tel.: (22) 770 20 45/48 <http://pruszkow.praca47.gov.pl>



1. **Inspektor nadzoru budowlanego** - wykształcenie wyższe. Wymagane uprawnienia budowlane do projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń oraz prawo jazdy kat. B. Staż pracy- minimum 4 lata. Praca w Raszynie. **Oferta nr 1043.**
2. **Kierowca** - wykształcenie minimum zawodowe. Wymagane prawo jazdy kat. C oraz doświadczenie w kierowaniu autem. Praca na terenie całego kraju. **Oferta nr 1044.**
3. **Operator pras** - wykształcenie podstawowe. Praca w Piastowie. **Oferta nr 1058.**
4. **Samodzielny referent** - wykształcenie minimum średnie na kierunku ochrona środowiska. Wymagane minimum 3 lata doświadczenia na stanowisku o podobnym zakresie zadań. Niezbędna biegła obsługa komputera oraz umiejętność pracy w zespole. Praca w Pruszkowie. **Oferta nr 1062.**
5. **Operator maszyn budowlanych** - wykształcenie niewymagane. Wymagane uprawnienia do obsługi maszyn i czynne prawo jazdy minimum kat. B, mile widziane C, C+E. Niezbędne doświadczenie na podobnym stanowisku. Praca na terenie całego kraju. **Oferta nr 1079.**
6. **Rzeczoznawca** - wykształcenie średnie. Wymagane prawo jazdy kat. B oraz znajomość budowy samochodów. Praca w Regułach. **Oferta nr 1100.**
7. **Maniurzystka** - wykształcenie niewymagane. Wymagane minimum pół roku doświadczenia zawodowego. Mile widziana osoba posiadająca umiejętności do wykonywania zabiegów podologicznych. Praca w Pruszkowie. **Oferta nr 1119.**
8. **Pracownik serwisowy** - wykształcenie zawodowe. Wymagane prawo jazdy kat. B lub T. Praca w Sękocinie Starym. **Oferta nr 1120.**
9. **Opiekunka dziecięca** - wykształcenie minimum średnie. Wymagany kurs na opiekuna oraz empatia, opiekuńczość i cierpliwość. Praca w Pruszkowie. **Oferta nr 1125.**

ZŁOM PATROL

515 430 617

ODBIÓR ZŁOMU



**AGENCJA
WYDAWNICZO
REKLAMOWA -
PROFIL MEDIA**

**Wydawca gazety
Głosu Pruszkowa
oraz portalu www.gpr24.pl**

Redakcja Głosu Pruszkowa: 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10, +48 604 194 054, skype: grafik9513, www.gpr24.pl, redakcja@gpr24.pl
Redaktor Naczelny: Mirosław Kalinowski, tel.: (22) 758 11 10 Z-ca Redaktora Naczelnego: Adam St. Trąbiński, tel.: (22) 759 47 85. Sekretarz Redakcji: Gabriela Milewska, tel.: (22) 758 11 10. Zespół redakcyjny: Mirosław Kalinowski, Adam St. Trąbiński, prof. Andrzej Targowski, Jerzy Antkowiak, Krzysztof Gosztyła, Maria Górską-Zabielska, Maciej Bugajak, Zbigniew Poręcki, Maciej Woźniakiewicz, Julitta Rybczyńska, Włodzimierz Szpak, Feridun Erol, Dominik Poręcki, Wiesław Pośpiech, Grażyna Siczek, Andrzej Sikorowski, Tomasz Długosz-Trąbiński, Tomasz Malczyk, Kuba Koprzywa, Stefan Szlachtycz, Gerard Połozynski, Marian Skwara, Tomasz Suwała, Barbara Gajo. Stała współpraca: Muzeum Dulag 121, MOK Pruszków. Nakład: 20 tys. szt. w miesiącu. Zasięg: Brwinów, Janki, Komorów, Kanie, Malichy, Michałowice, Reguły, Nowa Wieś, Nadarzyn, Otrebusy, Piastów, Pruszków, Podkowa Leśna, Raszyn, Tworki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa Ursus.
Dział reklamy i ogłoszeń: tel.: (22) 758 11 10, mobil: +48 604 194 054, redakcja@gpr24.pl Wydawca: Agencja „PROFIL”, 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10. Grafika & skład: Studio graficzne Agencji Profil, Mirosław Kalinowski tel.: +48 604 194 054.

Materiałów nie zamawianych nie mamy obowiązku publikowania. Redakcja nie wpływa na treści artykułów zamieszczanych w gazecie. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania publikowanych tekstów. © Prawa autorskie zastrzeżone. Kopiowanie układów i elementów graficznych oraz ich wykorzystywanie w innych publikacjach jest prawnie zabronione. Przedruk materiałów tylko za zgodą redakcji.

www.gpr24.pl ➔ **Informacje** ogłoszenia i inne...

**AUTORYZOWANY
PUNKT SPRZEDAŻY**

Libet
Platinum

Sprzedaż
Projekt
Realizacja



Good Bruk
www.goodbruk.com.pl

KOSTKA BRUKOWA
PŁYTY TARASOWE
KAMIEŃ OZDOBNY

Kanie k/Pruszkowa ul. Zdrojowa 36
tel. 22 770 01 00
605 344 017
kanie@goodbruk.pl



Już dzisiaj zacznij lepiej
zarządzać swoją firmą.

CALYPSO

**Księgowość
on-line**

calypso-net.com

W naszym fachu nie ma strachu!

FIRMA ZATRUDNI ASYSTENTA PROJEKTANTA

Opis stanowiska

- aktywny udział w pracach projektowych (sieci, instalacji i urządzeń ciepłych, gazowych, wodociągowych i kanalizacyjnych).
- współpraca z zespołem projektowym; uczestnictwo w realizacji projektów zgodnie z obowiązującymi przepisami technicznymi i przepisami prawa.

Wymagania

- wykształcenie wyższe techniczne lub w trakcie studiów – preferowana Inżynieria Środowiska lub kierunki pokrewne.
- znajomość programu AutoCAD.
- znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym.

- umiejętność współpracy w zespole, komunikatywność.

- sumienność, odpowiedzialność i rzetelność w wykonywaniu zadań.
- prawo jazdy kat. B – warunek konieczny.
- doświadczenie w projektowaniu sieci gazowych i/lub wod-kan. będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy

- interesującą i odpowiedzialną pracę w renomowanej firmie.
- atrakcyjne i stabilne warunki zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę.
- niezbędne narzędzia pracy (laptop, telefon).
- perspektywę wieloletniej współpracy.

Miejsce pracy: ul. Jesionowa 6, 05-816 Michałowice

Więcej informacji pod numerem telefonu

+48 506 706 920

BURMISTRZ GRODZISKA MAZOWIECKIEGO,
RADA MIEJSKA, OŚRODEK KULTURY
ORAZ BARDOWIE ZACHODNIEGO MAZOWSZA
ZAPRASZAJĄ NA

GRODZISKI SEJMIK MUZYCZNY-2023

50-LECIE GRODZISKICH SEJMIKÓW MUZYCZNYCH (1973-2023)

**WSTĘP
WOLNY**

**PIĄTEK
27 PAŹDZIERNIKA
2023**

**SOBOTA
28 PAŹDZIERNIKA
2023**

godz. 15:00 **ZŁOŻENIE KWIATÓW NA GROBACH
GRODZISKICH MUZYKÓW**

Spotkanie przed bramą cmentarną od strony ul. Radońskiej

MEDIATEKA

ul. 3 Maja 57, Grodzisk Mazowiecki

godz. 18:00 **SALA WIELOFUNKCYJNA**

WERNISAZ PRAC MARKA STRÓJWĄSA
oraz

Spotkanie przedstawicieli

**GRODZISKIEJ SCENY MUZYCZNEJ
I BARDÓW ZACHODNIEGO
MAZOWSZA**

godz. 20:00 **SALA KONCERTOWA**

Recital autorski

PROF. N. MED.

JACKA RUDNICKIEGO

pt. "Miłość, Muzyka i Medycyna"

Goście: Anna Bortnik,
Marek Cieszewski i Kuba Belus

CENTRUM KULTURY

ul. Spółdzielcza 9, Grodzisk Mazowiecki

godz. 19:00 **SALA WIDOWISKOWA**

GOŚĆ SPECJALNY: DARIUSZ MICHAŁSKI

MICHAŁ ŚNIAŁKOWSKI

PIOTR I ANTONI KRAWCZYKIEWICZ

Uczniowie szkół muzycznych

ACOUSTIC ROCKERS

Arkadiusz Nowiński

Anna Bortnik

Tomasz Tarczyński

Kuba Belus

Vladyslav Sydorov

T.T.BAND

Tomasz Tarczyński

Krzysztof Domański

Witalik Zbierzchowski

Dagmara Przybylska-Bogusiewicz

Gościnnie: Tomasz Onezorge

ZESPÓŁ "GOODWILL"

Marysia Głuchowska-Staszek

Wojciech Lisiewski

Piotr Grochowiak

Janusz Szaro

DIMIE FELLOWS - WZJT

Jerzy Więckowski

Dymitr "Dzimek" Markiewicz

Andrzej Chajkowski

Marek "Sioma" Siomiński

Robert "Kajak" Kuduk

Michał Pijewski

JACEK KĘPKA - AUTOMATY

Jacek Kępka

Sebastian Kępka

Maciej Wierzyński

Piotr Łabanow

Joanna Felczak

Kinga Lis

Wiktoria Kwiatkowska

Koncertowi towarzyszy wystawa
zdjęć GSM (1973-2023)

Scenariusz i prowadzenie: : Wiola Biskup,
Mieczysław Osiadacz i Lechosław Strug-Kwiatkowski

*Zadanie publiczne współfinansowane z budżetu gminy Grodzisk Mazowiecki - 35.000,00 PLN.

